

Wychodzi dwa razy dziennie

z wyjątkiem niedziel
cena o godz. 7 1/2 i popołudniu o godz. 3.

Prenumerata we Lwowie:

miesięcznie 1 zł. — ct.
z dwukrotną dostawą do domu 1 „ 30 „

Prenumerata na prowincyi:

miesięcznie 1 zł. 10 ct.
z dwukrotną dostawą do domu 1 „ 30 „

Prenumerata w zagranicy:

miesięcznie 1 zł. 25 ct.
z dwukrotną dostawą do domu 1 „ 30 „

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.

WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, Telefonu Nr. 402.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknięcia przerw w dalszej przesyłce dziennika.

Warunki prenumeraty wyżej.

Lwów, 2 października.

Naprzewczorajszym posiedzeniu wiedeńskiej Izby poselskiej była Galicya znowu przedmiotem napadów ze strony „naszych najwściebniejszych”. Przywilej już do tego — a gadaniny niemieckie o „prezentach” dla Galicji słyszmy już od tak dawna i tak często powtarzane, że już nie robią one na nas wrażenia. W tym jednak wypadku okoliczności, przy której napadzi się powtórzyły, dają im cechę od dawnych odmiennej, bardziej wstrętnej, bardziej okropnej.

Jak w innych prowincjach Austrii tak i w Galicji tegoroczne słoty stały się prawdziwą klęską elementarną, która rolnictwu naszemu zadała ciężkie ciosy. Psalimy o tym przed kilku dniami i zaznaczyliśmy wówczas różnicę, jaka zachodzi między klęską naszego kraju a innych prowincji państwa austriackiego. Nie przeczyliśmy i nie przeczymy, że klęska w tamtych krajach była cięższą niż u nas. I dlatego bynajmniej nie zaskoczył nas tym krajem, gdy w rządowym projekcie znajdujemy dla nich znacznie wyższe, niż dla Galicji, sumy na złagodzenie skutków klęski. A postawienie polscy z pewnością nie będą się sprzeciwiali uchwaleniu tych znacznych sum a nawet ich podwyższeniu, jeżeli potrzeba podwyższenia zostanie stwierdzoną. Nie pozwolą tylko i pozwolili nie mogą na to, aby kraj nasz został skrzywdzony przez udzielenie mu jakiejś drobnej pomocy parusettyścy zł. — i dopominać się będą, by wyznaczono dla Galicji w stosunku do rozmiarów klęski tyle, ile w tymże stosunku dostaną inne prowincje. Nie żądamy więcej — nie możemy się zgodzić na mniej. Cyfra sama wypadnie mniejsza — stosunek jej do wysokości szkód powinien być ten sam, bo tylko taki rzekłbyśmy być sprawiedliwym. Do tego mamy prawo — a totem bardziej, że u nas klęska rolnictwa spada na kraj ubogi i lud ubogi, że zatem w Galicji klęska rozmiarami mniejsza, niż w innych krajach, jest jednak w stosunku do zamieszkałości kraju bardziej, niż tam dotkliwa. Kraje o wysoko rozwiniętym przemyśle, o wielkiej sile kapitałowej, o obfitych źródłach zarobku dla szerokich warstw ludności — łatwiej znoszą klęski elementarne i prędzej przeboleć mogą i zatrzeć ich skutki, niż kraj, którego życie ekonomiczne jeszcze prawie wyłącznie opiera się na rolnictwie.

I kiedy kraju tego postawie występują z umiarkowanymi żądaniami pomocy dla dotkniętej klęską ludności rolniczej, dla tych kroców włości, którzy już dziś u wrót swoich chat widzą widmo głodu, którzy nie będą mieli czym przeziwać swego żywego in-

wentarza ani czem zasiać swoich pól — to zdawałoby się, że wobec tego zamilknąć powinna polityczna nienawiść, ustępując miejsca pospolitemu ludzkiemu uczuciu. W takiej chwili na kraj napadać, obpywać go oszczerstwami, odmawiać mu prawa do takiej pomocy, jaka innym krajom ma być dana, — do klęsk i nieszczęść dorzucać zniewagę i urąganie — jest postępkiem okropnym, niegodnym ludzi, którzy zawsze z taką dumą mówią o „cywilizacyjnej wyższości” swego narodu. Cywilizacja, która nie jest „humanizacją” — która uczuciom ludzkości kłam zadaje, która niema podstaw i znamion etycznych — jest wprost barbarzyństwem.

Mówili ci panowie o „prezentach”, jakie galicyjcy posłowie z każdej Rady państwa kraj w swemu przywożą, przedstawiając nasze poselstwo jako rodzaj zbrojnej deputacji, która sięga do kieszeni państwowej po pieniądze się krajowi prezenta. Właściwie rzecz biorąc, musieliśmy przysłać do łapetów „prezent 75-milionowy” — tj. sprawę indemnizacyjną. Nie potrzebujemy naszym czytelnikom przypominać tej sprawy. Cały kraj wie, a po za krajem wszyscy ludzie sprawiedliwi, znający tę sprawę, wiedzą, że ów mniemany dług Galicji, który ugodą indemnizacyjną został skreślony, nie był długiem; wiedzą, że cały przebieg tej sprawy był wręcz sprzeczny z tem, co cesarskie patenty krajowi zapewniały; wiedzą, że sprawa ta w Galicji przeprowadzona została inaczej niż w innych prowincjach i w sposób dla kraju wręcz szkodliwy. A kiedy jeszcze w dodatku ugodą, kraj nasz krzywdzącą, a dla świętej zgody i dla ukończenia raz już tej przylejki sprawę przez Sejm przyjętą, z winy rządu i parlamentu o całych 8 lat się przewlekła — jeszcze i wtedy doznał kraj krzywdy, która się cyfrowo na przeszło 6 milionów oblicza! I ci panowie mają jeszcze czło — mówić o prezencie!

Skutkiem tego, wręcz na finansową i ekonomiczną zgubę kraju wymierzonych sposobów załatwienia u nas sprawy pańszczyźnianej i indemnizacyjnej, spadł na kraj nasz ciężar finansowy, którego żadna inna prowincja państwa nie ponosiła. Skutkiem tego dodatki krajowe łącznie z indemnizacyjami, doszły były aż do 68 centów dodatku do każdego guldena podatku. Skutkiem tego nie mogła nasza autonomia rozwijać takiej działalności na polu oświaty i ekonomicznego rozwoju kraju, jaka była konieczna — bo nie mogła w tych ciężarach podatkowych iść dalej.

Gdybyż to było jedynym grzechem dawnych i nowszych rządów austriackich w naszym kraju! Gdybyż obok tego był przynajmniej rząd mierny! Galicję tą samą miarką, co inne kraje, i czynił tu wkłady, choćby w przybliżeniu takie, jakim inne prowincje zawdzięczają swój rozwój. Ale wiadomo, że przez cały wiek byliśmy w Austrii kopeńszkiem, któremu odprawiano wszystkiego, co mu do życia i rozwoju potrzebne. Postępowano z krajem naszym jak zły dzierżawca z rolą, z której w krótkim czasie dzierżawy ma wydusić jak najwięcej, choćby ją miał wyjałowić. To też zupełnie wyjałowioną była ta rola, kiedy era konstytucyjna zmieniła kierunek wewnętrznej polityki w Austrii. Zdawało się, że odtąd rządy zrozumieć zechcą,

ż państwo nie jest jakąś istotą, odrębną życie od życia ludów mającą, ale, że ono jest instytucją dla dobra wszystkich ludów przeznaczoną i że interes państwa nie jest czem innym, jak tylko sumą interesów krajów.

Zdawało się, że tak być powinno — ale tak się nie stało. Sprzeczny z naturą i składem tego państwa system centralistyczny nie dopuścił do zwycięstwa zdrowych zasad rządzenia. Nietylko trzy dziesiątki lat czekać musiano na rozwiązanie nieszczęsnej sprawy indemnizacyjnej — ale i wszelkie inne żywotne interesy ekonomiczne kraju leżały odtąd. Zaniedbano zupełnie sprawę regulacji rzek i stworzenia przez to dróg wodnych — gdy równocześnie setki milionów wydawano na rzeki w innych prowincjach. Gdy na zachodzie państwa koleje żelazne tworzyły już gęstą sieć komunikacyjną — kraj nasz jeszcze przed 15 laty przecięty był tylko jedną wielką linią kolejową — i dopiero wtedy zaczęto coś trochę robić w tym kierunku, kiedy ministerstwo wojny ze swego stanowiska postawiło tę sprawę na porządku dziennym, bo nie mogło bez najwyższych obaw patrzeć na ogólnie granicznej prowincji z koniecznej sieci komunikacyjnej. Budżet państwowy na szkoły przemysłowe osiągnął już miliona wówczas, kiedy dla Galicji na ten cel jeszcze ani centa ze skarbu państwa nie dawano — i dopiero gdy kraj swoją ofiarnością zaczął państwo poprostu zawstydzać, gdy krzywdą była już tak jaskrawa, że stała się wręcz skandalem — dopiero wtedy zaczęto powoli i małemi dawkami dotować Galicję ze skarbu państwa na cele szkół przemysłowych. I tak we wszystkim — w popieraniu rolnictwa, w drogach eraryalnych, w dotacji uniwersytetów i politechnik, w liczbie szkół średnich, w sądownictwie, w tem wszystkim, od czego pożyteczność kraju zależy — zaledwie w ostatnich 10 lub co najwyżej 15 latach widzieliśmy nieco sprawiedliwiejsze uwzględnienie naszego kraju w budżecie państwa. I śmiało rzec można, że się to cyframi da udowodnić — że na 125 lat, które upłynęły od zajęcia kraju przez Austrię, przez całych 110 lat byliśmy w budżecie państwa kopeńszkiem.

A kiedy się przekonało, że tak dalej być nie może — kiedy samo strategiczne położenie tego kraju nakazywało zaniechanie tej finansowej polityki, która stała się źródłem „łabości” tej granicznej prowincji — wtedy jeszcze „nasi najwściebniejsi” śmiali do wszystkich, co się dla kraju tego w bardzo umiarkowanej mierze czynili, nazywać „prezenty” a wszelkie z naszej strony domaganie się tego, co jest prawem tego kraju i jego najzwyczajniejszą potrzebą, śmiały nazywać żebrańną! I nie wahają się cisnąć nam tem w oczy nawet przy takiej okazji, kiedy idzie o ulżenie nędzy, klęską elementarną spowodowanej, kiedy zatem proste uczucie ludzkości nakazywałoby już co najmniej — milczeć! Jeżeli co — to ten fakt charakterystyczny dosadnie polityczną i moralną wartość tych, którzy swoje długie w Austrii panowanie zaznaczyli całym szeregiem krzywd, wyrządzanych krajom i narodowościom nie-niemieckim, a teraz tracą wszelką miarę tego, co etycznie dozwolone, gdy widzą, że im się to panowanie bezprowrotnie z rąk wymyka.

Z tego wynika, że Wolf to wyjątek. bo Niemcy nie od dzisiaj prochu wachać nie lubią i jeden strzał im wystarczy.

Wśród wicheru pojedynkowej przemknęła się dość niespostrzeżenie ważna bardzo kwestya Szajera, co do której nasi radykali podnieśli larum okrutne.

Pocałował, czy nie pocałował? Rzecz nie-dychana, żeby posel wolnymi głasy wybrany, chłop 30-letni, zdrowy i silny, któremu nawet wymowa kolegi Danielaśka suchot nie napadła, brał z ciężką ręką swego jak gołąb prezesa Koła polskiego i przyciskał ją do ust!

Czy ktoś słyszał o takim poniżeniu mandatu poselskiego!

Ja mam takie jakieś wyobrażenie o godności ludzkiej i przyznam się, że mi się posel Szajer dopiero wtedy zniechęcał podobnie, gdy w telegramach wyczytał, iż podniósł do ust rękę sędziwego prezesa Koła polskiego. Bo jakże to było? Gdy posła Szajera wybierano, rzucił się on z zajądlnością na wszystkich obywateli, miewał z błotem Koło polskie, na barkach agitacji przeciw Kołu wyjechał na poselstwo. Lecz poselstwo rzecz kucha — prokurator wygrzebie grzeszki i poselstwo pęka. Coż wtedy robi Koło polskie? Wedle etyki radykałów, powinno kopnąć posła Szajera, zostawić go w kryminale i urządziwszy piękną agitację, wybrać w jego miejsce „obszarnika” — a tu tymczasem stary „obszarnik”, prezes Jaworski, schodził nogi po ministrach, aby dla Szajera wybić znaczenie cesarskie! Co za średniowieczna szlachetność!

I jak w tem świetle wygląda młody Szajer, podnoszący z ciężką do ust rękę białogłowego starca, którego delegacja całego kraju postawiła na swoim czele?

Wygląda jak człowiek, w którego sercu jest jeszcze miejsce dla jednego z najszlachetniejszych uczuć — dla wdzięczności — który odczuwa, że przebaczenie jest o sto mil

Wiadomości polityczne.

Z obsadzeniem ambasady francuskiej w Wiedniu łączy się już cała arcyciekawa historia. Godność tę piastował do chwili ostatnich p. de Loze, znany niegdyś prefekt policyi paryskiej. Ministerstwo Méline'a uznało za stosowne pozbyć się z Wiednia Loze'go i dla osłabienia mu przykrości, mianowało go generalnym gubernatorem Algieru. Stanowisko to należy bezspornie do najświetniejszych we Francji i ze względu na dość znaczną niezawisłość od rządu centralnego i sutą dotację. W ostatnich czasach zaczęto nadawać jej ludziom „niewygodnym”, których rząd obawiał się w kraju — wysyłał za morze. Z Loze'm pertraktowano widocznie dłużej w sprawie objęcia przezeń gubernatorstwa Algieru. W chwili, gdy rokowania były w toku, zjawia się w *Journal Officiel* nominacja. Przeczytawszy ją Loze, oświadczył ministrowi spraw wewnętrznych Barthou, że nominację nie przyjmuje. Odpowiedź uderzyła, jak grom z jasnego nieba w cały gabinet. P. Méline i jego koledzy spodziewali się, że zmuszą przez publikację Loze'go do pogodzenia się z nowym stanowiskiem — gdy tymczasem Loze rozszalał usunięciem go z Wiednia, postanowił odpłacić pięknem za nadobne. Rząd popchnął wielką nieprawdopodobną, ogłaszając nominację, zanim się Loze na nią zgodził. Wywiązały się z tego powodu rozterki w łonie samego gabinetu, które mogą doprowadzić do poważniejszych następstw.

Następca Loze'go w Wiedniu ma zostać markiz de Reverseaux. Przyszły ambasador ma za sobą karierę wyjątkowo dyplomatyczną. Był *attaché* t. zw. politycznej dysekcji w francuskim ministerstwie spraw zagranicznych, potem piastował godność członka międzynarodowej komisji pirenejskiej, sekretarza ambasady i wreszcie ambasadora w Rzymie. W r. 1884 był Reverseaux posłem w Belgradzie, następnie generalnym konsulem i politycznym agentem w Kairze. Z Austrią i austriackimi sprawami stykał się w 1885 r., jako członek europejskiej komisji dla regulacji Dunaju. Od 10 listopada 1893 r. jest komandorem legii honorowej.

Zniesienie zakazu z Petersburga piszą do *Polit. Correspond.*

W tutejszych dobrze poinformowanych kółach oczekują w najbliższej przyszłości zniesienia ograniczeń prawnych, co do osiedlenia się żydów po wsiach całego carstwa.

Z Watykanu. Rzymski korespondent do *Polit. Correspond.* utrzymujący bliskie stosunki z stolicą apostolską pisze:

Wyższe sfery watykańskie potępiąją z wszelką stanowczością porywczosć arcybiskupa Majorki, który rzucił klątwę na hiszpańskiego ministra skarbu p. Navarro Revertere. Papież Leon XIII, nie pochwalając z pewnością kroku arcybiskupa, choćby ze względu na ciężkie przesilenie polityczne, jakie teraz właśnie Hiszpania przeżywa. Nastąpi to i z tego powodu, że arcybiskup Majorki jest znanym adherentem Don Carlosa. Rzucając ekskomu-

nikę na ministra, kierował się nietylko religijnymi, ale i politycznymi względami. Zresztą nikt nie przypuszcza, aby ten w gruncie rzeczy drobny wypadek, zakończył harmonijne stosunki, panujące między Watykanem a Madrytem.

Kardynał Wincenty Vannutelli przedłożył niedawno papieżowi plany i fotografie będącej na wykonaniu budowy nowego ruskiego kolegium. Papież Leon XIII, oglądając szczegółowo plany, wychwalał królewską ofiarę cesarza Franciszka Józefa, która umożliwiła wystawienie kolegium. Natychmiast po wykonaniu ostatnich robót w gmachu, rozpoczyna się w nim wykłady.

Sensacyjna wiadomość ogłosił monarchistyczny *Gaulois*. — Kiedy we wrześniu r. 1893 przesłano z Paryża ultimatum Siamowi postawioną Anglii wypowiedzieć Francji wojnę i w tym celu zmobilizowała cicho swoją flotę. Cesarz Wilhelm, który bawił wówczas w Coves, przeszkodził jednakże rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich i dał w ten sposób dowód swej bystrości politycznej. Gdyby bowiem francuska flota uległa, — ugruntuwaliby na długo Anglicy swoją przewagę na morzu — mimo różnych wymierzonych przeciw niej aliansów. Tyle *Gaulois*. Oczywiście wiadomość ta jest prawdopodobnie jedną z tak zwanych „dziennikarskich kaczek”.

W sprawie Krety toczą się ustawicznie — jak donoszą z Paryża do *Polit. Correspond.* — rokowania między mocarstwami. W pierwszym rzędzie chodzi o porozumienie się co do osoby przyszłego gubernatora. Kandydatura Droza, byłego prezydenta związku szwajcarskiego, pogrzebana bezpowrotnie. Mocarstwa podobnie, jak poprzednio, zgadzają się na zasadę, iż gubernatorem Krety nie powinno się mianować osobistość, która w służbie administracyjnej jednego z wielkich państw piastowała jakąkolwiek godność.

Pamiętniki polityczne. Następca tronu greckiego poniosłszy sromotną klęskę na polu walki z Turkami, postanowił salwować swoją cześć przez ogłoszenie pamiętników. To samo uczynił generał Barateri, ów niefortunny wódz włoski, w bitwie pod Aduą w Abisynii. Niebawem zjawia się na półkach księgarskich wspomnienia generała, obejmujące do 500 stronic druku. Pierwsza część będzie obejmowała czasokres od układu w Utschalli i nominacji Barateri'ego gubernatorem Erytrei aż do chwili jego triumfalnego powrotu do Włoch, po zwycięstwach pod Coatit i Lenafe; druga część obejmie dzieje powrotu Barateri'ego do Afryki i dalszą kampanię z Szoanczykami, aż do chwili katastrofy pod Aduą; w trzeciej nareszcie zawarte będą dzieje objęcia wodzostwa przez Baldissere. O procesie wytoczonym sobie po powrocie do ojczyzny, nie nie wspomina Barateri. W załączeniu do książki ma się znajdować mnóstwo dokumentów pierwszorzędnej wagi. Toteż książka, sposób pisania jest nadzwyczaj przedmiotowy, jak zapewnia włoski profesor Ottone Brenlari.

ECHA.

LVI.

Od historycznego strzału jest już tak daleko i tyle echa rozległo się od Alp tyrolskich aż po lasy Czeskiej i Karpaty, że nie mam już żadnego dalszego echa do zanotowania.

To pewna, że dym prochu pistoletowego jest wyborem środkiem do oczyszczenia powietrza. Niech sobie mówią, co chcą uczeni Niemcy, którzy napisali mnóstwo rozpraw o pojedynkach, lecz nigdy sumi prochu nie wachali — niech warczą bohaterowie z *Noirej Pressy*, którzy umięją kasać po piętach, lecz mają „moje” przed sobą pistoletową — niech się gorszą ultramontanowie, którzy muszą potępiać pojedynki, bo sami niegdyś na „sady Boże” za dużo się powoływali — dym prochu pistoletowego oczyścił atmosferę i wywarł więcej emocji, niż sto mów parlamentarnych do głuchej z zacietrzewienia obstrukcji.

Prawdziwie rycerskie nastawienie piersi w obronie czci własnej i narodowej — zarobienie na ekskomunikę i uzyskanie rozgrzeszenia — popchnięcie zbrodni kodeksowej i wydobywanie się z niej przez najwyższe zastanowienie śledztwa — a wszystko w ciągu jednego tygodnia — to sereg wrażeń i efektów, który musiał zatrzeć inne wrażenia i obrócić w śmieszność karczemne wystąpienia narodowców niemieckich.

Jest tego tak wiele — tak wiele — że nie oddaję już przysięgi prezydentowi ministrów ci jego przyjaciele, którzy się rozpisią o bandażach i wyjazdach, co rysują portrety z ręką na temblaku i retykują setki depesz gratulacyjnych — bo tu zaiste nie idzie o pojedynkowiec, który chce zdobyć reputację na saloniach wobec mdlejących heroin — lecz o czyn prawdziwego heroizmu — ale heroizmu desperacji politycznej, któremu zaiste lepiej będzie, jeśli pozostanie w cieniach posępnej powagi, za zastoną, gdzie króluje groźne bóstwo z napisem: *Ultima ratio*.

Cały „Klatsch” dziennikarski może być

tylko wodą na młyn takich gburów i awanturników, jak Wolf i jemu podobni, bo w końcu nie trudno im będzie dowiedzieć, że dostali o parę tysięcy więcej depesz gratulacyjnych i że są zwycięzcami, skoro ich kula oblażonego Polaka nie dosięga. To wszystko byłoby tylko oliwą, laną na ogień — mogłoby wywołać echa dalszych strzałów — a z polityką pojedynków nie dalekobyśmy, zajęchali, bo jak wiadomo niczego ona nie dowodzi.

Dla parlamentarzysty i dla Niemców dość już tej perfumy spalonego prochu, która się rozeszła...

Jedno wspomnienie z lat uniwersyteckich. Byliśmy całą gromadką w Heidelbergu. Bursze pili i ryczeli „Gaudeamus” — Polonia siedziała cicho i uczyła się. Bursze, popiwszy się, szukali zaczepki po ulicach. — *Dumner Junge! Dumner Junge!* — wrzasnął jeden i drugi a nazajutrz „Paukenalfe” wynosił rapier, odbywała się „menzura”, bursz dostawał po nosie lub po uchu — i honor był naprawiony.

Trafilo się, że *Dumner Junge!* wrzasnął któryś bursz Polakowi i nastąpiło wyzwanie. Ale sekundanci Polaka nie chcieli słyszeć o innej broni, tylko o pistoletach. Trwoga padła na wszystkie „corps’y” niemieckie, zakotłowało ją w gnieździe szerszeni wśród Szwabów, Borusów i Allemanów. Ciągnęły się targi przez 24 godzin. Nareszcie trzeciego dnia, „Senior” i „fuchsmajory” „Corps’u”, do którego wyzwanie bursz należał, przybrali się w szarfy i uroczyście i przybyli do „Seniorka” Polaków, niosąc czerwoną księgę, gdzie była spisana ustawa, czyli „Comment” burszenszafu, i udowodniwszy, że im z prawa wolno bić się tylko na rapier, odmówili w imieniu kolegi pojedynku na pistolety.

Mielimy z tego dużo uciechy, a nie chcąc pozwolić, aby wyzywający nasz kolega zniechęcił się odtąd nad Niemcami i mając pokój uniwersytecki, wystaliśmy go do Cuneo, gdzie się mógł do woli wyburzyć.

Wyższe, od ślepej nienawiści — że i polityka, skoro się pozbędzie uczuć ludzkich, uczuć szlachetnych, może być tylko polityką — bydlactwem.

Cieszyłem się nie z tego, że Szajer pocałował, czy chciał pocałować w rękę Jaworskiego, lecz z tego, że mógł odczuć potrzebę tego objawu gorącej wdzięczności i pasował go w myśli na posta, który może być istotnym, szczerym i gorącym obrońcą sprawy ludowej. Ale gdy onegdaj wyczytał, że posel Szajer — zamiast powiedzieć zgorszonego radyałom, iżby go pocałowali — czuje potrzebę wypierania się, że rękę szanownego starca ucałował — to zaczyna mi się znowu nie podobać i koniec końców nie wiem, czy co z niego będzie...

Bez uczuć prawdziwej godności i poświęcenia za sprawę publiczną, nie masz polityki, która mogłaby być brzemieniem w błogosławione dla ludzkości czyny.

Jeżeli parlamentaryzm upada i w oczach naszych poczyna się już zasuwać w przeszłość, jako forma przeżyta — to dlatego, że go zamroźono formalistyką i że zeń ducha wolności i prawdziwie obywatelskiej służby coraz bardziej wypędzają.

Strzał pistoletowy jest grubo nieparlamentarny i nieetyczny — a przecież dla ratowania etyki parlamentu wydał się niezbędnym. Etyka ta grzęźnie już nie od dzisiaj w bagnach formalizmu — nie od dzisiaj łamały i łamią sobie głowę rożnymi adwokatami, jaką trucią formalistyczną usnąć w parlamentach ducha. Wielka sztuka rządów państwowych przez parlamenty zeszła na sztukę wynajdywania rozmaitych kruczków obstrukcyjnych i formalistycznych przewłok. Nie o to idzie, jakby nieś ludności ulgi w jej ciężarach i cierpieniach, jakby pracować nad jej szczęściem — ale o to, jakby drugie stronnictwo lub rząd formalistycznymi kruczkami kępować. A jeżeli do tak szlachetnych wysiłków mózgowych przyłączy się jeszcze szynko-

wy wrzask i obyczaj — to trudno przypuszczać, aby parlamentaryzm mógł się pięknie rozwijać na grzędach sztuki rządzenia. Skrzywi się i wybuja w rozmaite „wilki” — jak to fakt parlamentu wiedeńskiego stwierdza — dostanie raka i będzie akuratnie zdolny nie do wydawania zbawiających dla ludu owoców — lecz do pieca...

Spotkałem przed kilku dniami pocziwego Michasia. Żona jego bawiła całe lato w Kryniey.

— Coż ci brakuje? Jesteś jakiś mizerny. — Et! Katar żółdkowy, aż mi życie zbrzydło! Wyobraź sobie jakie całe lato po traktyniach te sosy i margaryny!

— Nie wymyślaj! Mamy już przecie porządne restauracje.

Spojrzał na mnie złośliwie i rzekł!

— Stuchaj, opowiem ci coś z mojej traktynianej odysei. Nie mogę sobie już dać rady, włączając się od knajpy do knajpy za zdrowym kawałkiem mięsa, zapukałem wreszcie do restauracji pierwszorzędnej. Złaził się do mnie uprzejmy płatniczy. — Jak się pan nazywa? — Jakób. — A więc drogi panie Jakobie — rzeknę, wyjmując z kieszeni koronę — masz pan tu napróżno koronkę, ale daj mi pan na obiad coś takiego, co pan sam uważasz za najzdrowsze. — Jakób, uklonił się, schował koronę, rozglądając się w prawo i lewo i szepnął: — Idź pan do innej knajpy!

Dykterjka ta przypominała mi się z *propos* wiedeńskiego parlamentaryzmu. Gdybyśmy mieli dalej pracować nad zbawieniem ludu w tej samej knajpie, gdzie Schönerer, Wolf, Iro i Tuerek walał kufkami, to możemy się spodziewać, że pewnego pięknego dnia uchylała by mama Nemezis drzwi i rzekłaby:

— Kochane dziatki! idźcie do innej knajpy!

Cef.

Krawaty, Rekawiczki, Kapelusze, Parasole, Kalosze, poleca w wielkim wyborze M. LUDWIG, Lwów, Akademicka 1. 3.

Wystawa prac uczniów i uczennic w szkole państwowej przemysł. we Lwowie.

Nie będziemy się dziś zastanawiać nad stanowiskiem i wpływem szkoły przemysłowej — na rozwój przemysłu, pragniemy tylko zostawić wspomnienie i zaznaczyć szerszą publiczność z pracami, wykonanymi w tej szkole — i tym sposobem wyrazić nasze zupełne zadowolenie — które będzie prawdopodobnie wyrazem uznania wszystkich, którzy przed dwoma tygodniami mieli sposobność oglądać 6 dni trwającą wystawę szkolną.

Sądymy, że już bardzo liczny współudział zwiększających tę wystawę — był dowodem, że szkoła ta — chociaż tak jeszcze młoda w istnieniu swem, dała dowody — rozwoju swego — i że dziś stoi na pewnych ugruntowanych zasadach i tworzy już silną całość i że niezaprzeczenie przyniesie w przyszłości krajowi korzyść i chlubę.

Rozumne i dzielne kierownictwo, usilna a wytrwała praca grona nauczycielskiego — dbałość ogólna o dobro i rozwój szkoły — będą największą ręką — w przyszłości Wystawa urządzona przy rozpoczęciu roku szkolnego — dała nam dowody, że szkoła nasza przemysłowa stoi na równi z instytucjami tego rodzaju za granicą.

Przechodząc wszystkie sale wystawy mamy przed sobą — obraz wszystkich pojedynczych fachów — w jakich kształcą się tam uczniowie i uczennice pracując.

I tak w pierwszej sali, na wstępie pomieszczone były wyroby: stolarskie, snycerskie, ślusarskie i tokarskie — wszystkie okazały to wystawienie miały niezaprzeczenie wygląd — prac nie tylko ze znajomością fachu — ale i ze smakiem i gustem artystycznym wykonanych. — Tak ta piękna sofa w stylu włoskiego renesansu — wykonana przez uczniów wermistrzów p. Żaka, według rysunku p. radcy Z. Gorgolewskiego — tak i piękny stół salonowy — garnitur mebli, jak i okazy snycerskiej roboty uczniów prof. Bedlowskiego — jak wyroby ślusarskie i kute w żelazie lampy, listy, heblarze. Balustrady przez uczniów wermistrzów p. Marynicza Stacha, Kowalskiego, Petroniusa — wszystkie te prace odznaczały się niezmiernie dokładną robotą — wykończeniem i zachowaniem rysunku stylowego — i świadczyły o postępie gustu i smaku artystycznego. A co dopiero powiedzieliśmy o dziele prac kobiecych w drugiej sali pomieszczonej. — Okazy pracy tu wystawione, świadczą dokładnie o usilnej i niezmordowanej pracy pań nauczycielek hr. Dzieduszyckiej panny Kneć — pani Rybak Belskiej, panny Komorowskiej — nie wiadomo, co tutaj pierw podziwiać — czy niezrównaną cierpliwość uczennic — czy czystość i wierność rysunku i stylu w naśladowaniu najprzedniejszych koronek zagranicznych — które tak wielkimi pieniędzmi opłacać trzeba.

Dział koronek i haftów był bardzo świetnie przedstawiony i zasługuje niezaprzeczenie na słuszne uznanie.

Wybierać pojedyncze przedmioty byłoby tu trudnem — to jedno można śmiało powiedzieć, że dziś dla zrobienia koronki lub pięknego haftu nie trzeba jeździć za granicę — bo u nas i piękniejsza i oryginalniejsza — bo często na motywach naszych oparte — można mieć śliczne szale koronkowe, makaty jedwabne, haftowane, wachlarze, poduszeczki i koronki brabandzkie, brukselskie, hiszpańskie i japońskie — z pewnością wykonują uczennice szkoły przemysłowej — tak pięknie i dobrze, jak i zagranicą.

W następnych dwóch salach i długim korytarzu pomieszczone dział ogólny rysunków i rzeźb figuralną i dekoracyjną.

Rzeźba dekoracyjna szczególnie w ostatnich dwóch latach rozwinęła się bardzo w szkole pod prof. Harasimowiczem. Rzeźby figuralne dzieła prof. Wisniewskiego — a prace uczniów wystawione w bardzo sympatyczny i artystyczny sposób ugrupowane odznaczały się sumiennem studowaniem antyków i starannem wykończeniem szczegółów.

W sali rysunków ogólnych t. j. rysunków: cieni, działu artystycznego, stolarskiego, ślusarskiego, tokarskiego, modelarstwa i ucni kursu uzupełniającego wieczornego — odznaczały się również bardzo dobrem traktowaniem i zrozumieniem techniki, która się do tego lub innego działu stosuje. W tej sali były więc pomieszczone rysunki geometryczne prof. Głowackiego i prof. Weisa, dalej rysunki form architektonicznych uczniów prof. Beckera — rysunki fachowe prof. Mostrowskiego, rysunki ornamentale uczniów prof. Klapkowskiego, które się wielką znajomością metody form ornamentalnych

odznaczały, rysunki uczennic p. dyr. Tschirshnitsa i rysunki kursu wieczornego uczniów prof. Pietscha.

Ilość wystawionych prac była tak wielką, że wskutek przepelnienia sali, nie można było nawet dokładnie wszystkich obejrzeć, toż samo możemy powiedzieć o ostatniej sali, w której był pomieszczone dział malarstwa dekoracyjnego, prowadzony przez panów prof. Rybkowskiego, Pietscha i Kuhna. Uczniowie prof. Rybkowskiego pracami swymi malarstwo dekoracyjne zajęli pół sali; niektóre z nich świadczyły o talentach, które w przyszłości mogą się bardzo rozwinąć; toż samo spostrzegamy w studiach z natury i anatomicznych pod kierunkiem prof. Pietscha, jak i w praktycznych ćwiczeniach, prowadzonych przez prof. Kuhna, które to prace zajmują drugą połowę sali.

Ogólne wrażenie wystawy, jak już powiedzieliśmy, było bardzo dobre, i spodziewamy się, że w przyszłości szkoła przemysłowa wzrastać będzie, tem więcej, mając dziś przywilej wydawania po ukończeniu tej szkoły uczniom absolutorjów fachowych. Niewątpliwie szkoła ta pod energicznym i umiejętnym kierunkiem dyrektora p. radcy Z. Gorgolewskiego, w przyszłości coraz więcej rozwijać się będzie z korzyścią i chlubą dla kraju, i z prawdziwym pożytkiem dla kształcących się w tej szkole.

KRONIKA.

Lwów, 2 października.

Jutro:
— 3 października. Niedziela. *N.M.P. Różańcowej.*
— Wschód słońca o godz. 6 min. 8 rano, zachód o godz. 5 min. 28 wieczorem.
— O godz. 3 popołudniu wyścig drogowy akad. klubu cyklistów.
— O godz. 3 1/2 popoł. w teatrze hr. Skarbka: „Popychadło”.
— Zabawa stowarz. „Skaly” i przedstawienie teatralne.
— O godz. 7 1/2 wieczór w teatrze hr. Skarbka: „Sprzedana naręczona”.
— **Panorama Styki.** „General Bem w Siedmiogrodzie”, otwarta od godziny 8-mej rano do zmroku.

Pojutrze:
— 4 października. Poniedziałek. *Franciszka S.*
— Wschód słońca o godzinie 6 min. 9 rano, zachód o godz. 5 min. 26 wieczorem.
— Ze starych wróżb i przypowieści: Na świętego Franciszka, chłop już w polu nie ma zyska.
— Dnia tego, w roku 1831, generał Rybiński przechodzi do Prus i składa broń.
— O godzinie 3 popołudniu w sali „Gwiazdy” walne zgromadzenie korporacji szewców.
— O godzinie 7 wieczór w teatrze hr. Skarbka: „Niobe”.

Przypominamy naszym prenumeratorom, że przez kolporterów prenumerat nie inkasujemy. Za dusze Anyska i Ujejskiego młodzieńca warszawskiego urządziła w kościele św. Krzyża w Warszawie nabożeństwo żałobne.

Na depezę, wysłaną przez Radę m. Lwowa do hr. K. Biednego, odpowiedział wczoraj p. prezydent ministrów telegraficznie pod adresem p. prezydenta Małachowskiego w następujących słowach: „Głęboko wzruszony tak dla mnie ceną uchwala, którą reprezentacja miasta wczoraj powzięła, upraszam pana prezydenta, aby na następnem posiedzeniu Rady serdeczne podziękowanie sz. reprezentacji wyrazić zechciał”.

Sp. General Roszkowski, były komendant twierdzy w Przemyślu, zapisał obok większej kwoty na ubogich, wszystkie swe dokumenty osobiste, medale, order i odznaki wojskowe, gminie m. Lwowa, do której związku został przed rokiem przyjęty. Dokumenty te w liczbie 59 i order w liczbie 10, zostały onejedną przez hr. Szeptyckiego jako wykonawcę testamentu wręczone prezydentowi miasta, który je udzielił archiwum miejskiemu do przechowania.

Pomnik Fredry. Komitet, zajmujący się budową pomnika dla najznakomitszego naszego komedjopisarza Al. Fredry, ofiarował ten pomnik na własność gminie miasta Lwowa. Stosownie do życzenia komitetu, uchwalił magistrat wczoraj przedłożyć Radzie miejskiej wniosek przyjęcia tego daru, przyczem gmina weźmie na się obowiązek konserwowania pomnika i należytego utrzymania plantacji dookoła niego. Uchwała Rady w tej sprawie zapadnie na najbliższem posiedzeniu, poczem nastąpi uroczyste odsłonięcie pomnika.

Iryśnie walcuje — chociaż nie w takt muzyki — walec parowy, zakupiony przez gminę

dla ugniatania dróg szutrowanych. Dotychczas wywalował już ulicę Czarnieckiego, część Kurkowej, część ul. Skarbowskię, ulicę Fredry, Bartosza Głowackiego, a obecnie walcuje ul. Gosiewskiego. Zarząd dróg miejskich zachwycony jest tym walecem, bo funkcjonuje znakomicie i bardzo tanio, bo ledwie po 4 centy od jednego metra kwadr. powierzchni, podczas gdy dawniejszym systemem — z pomocą koni — koszt metra wynosił 15 centów. Także obawy pesymistów, że pod jego ciężarem 300 centnarowym zapadną się będą kanały w ulicach, któremi będzie przejeżdżał i walił domy okoliczne — nie sprawdziły się dotąd na szczęście. To też usłyszawszy o takich rezultatach większe prowincjonalne miasta, dowiadują się o bliższe szczegóły, chcą dla własnego użytku zakupić bliżej podobny. Jak się dowiadujemy, wszystkie miasta wyprzedza w tej sprawie Kolumbia.

Na zebraniu kontrybuentów IV. klasy, odbytem wczoraj w ratuszu pod przewodnictwem p. Stanisława Ciechocińskiego, przemawiał najpierw p. St. Niemcewiczowski, przedstawiając ważność i doniosłe znaczenie wyborów do komisji podatkowych i zwał, aby się nikt nie uchylał przed głosowaniem.

Nad odczytaną następnie przez sekretarza p. Ahlego listą kandydatów wywierała się dłuższa dyskusja w której wzięli udział pp. Malecki, J. Teliczek, A. Rednarczyk, Słach, Śliwowski, Jarolim, Z. Korosteński i inni. P. Czykowski, Gościński i inni przemawiali za nadaniem w komisjach większej przewagi żywiołowi chrześcijańskiemu, a Korosteński wykazał datami statystycznymi, że ponieważ 1 żyd przypada u nas mniej więcej na 9 do 10-ciu mieszkańców — przeto w komisji złożonej z 12 członków, powinien zasiąść tylko 1 żyd, a nie pięciu, jak proponowano. Ostatecznie wybrani zostali kandydatami na członków pp. Kazimierz Smoleński, Wilhelm Flaczyński, Szymon Nędzowski, Józef Lisiewicz, Ignacy Russmann i Herman Elusciąg, a na zastępców: Emil Czerniawski, Michał Gerber, Michał Vetter, Leon Cackles, Zigm. Porjes i Izak Tisch.

Drożynia. Sprawą zapobieżenia drożynie artykułów spożywczych zajmowała się wczoraj wybrana ku temu celowi komisja miejska apro-wizacyjna.

Na wstępie przedstawił prezydent miasta przebieg uświadł reprezentacji miejskiej i magistratu zdających do zapobieżenia drożynie a datujących się jeszcze od roku 1860.

Następnie rozwinęła się długotrwała, bo trzygodzinna dyskusja, w której różne podnoszono myśli. I tak po niesionym myśli założenia centralnej hali targowej dla wszelkich towarów spożywczych. Do tej hali mogłyby producenci z prowincji adaszać swe produkty, i tam sprzedawałyby je gminni funkcjonaryusze na rachunek właścicieli, obok tego zaś każdy producent osobie mógłby także sprzedawać.

Jako drugą instytucję, któraaby drożynę snadnie zapobiedz mogła, uznano założenie wielkiego magazynu składowego (*Transitolager*) przez rogiatkami miasta, gdzieby wszelkie artykuły spożywcze, krupy, mąka etc., mogły być bez opłaty akcyzy składowe, i składowo dopiero po sprzedaży byłyby wydawane nabywcom.

Ogólnie było też zdanie, że skoro ludowa rzeźnia stanie się faktem dokonanym, okoliczność ta wpłynie wielce korzystnie na obniżkę cen. Obok rzeźni bowiem założone być mogły lodownie, składowe na mięso, topiarnie łoju, chłodzarnie, dalej stajnie dla wielkiej liczby bydła, na targ przyszłego a nie sprzedanego, a wszystko to na obniżenie cen artykułów spożywczych musi wpłynąć dodatnio.

W związku z tem musi być zreorganizowana i pomnożona służba targowa, aby zapobiedz przepuknieniu na rogatkach i przedmieściach.

Po trzygodzinnych naradach uchwalono jednomyślnie uznać za konieczne założenie centralnej hali targowej i magazynu składowego, dalej wyżej podanych zakładów przy rzeźni, wreszcie organizację służby targowej. Projekt tych wszystkich urządzeń ma wypracować IX. departament magistratu do spółki z urzędem budownictwa miejskim.

Celem dokładniejszego zbadania przyczyn drożyny i sposobów zapobieżenia jej, postanowiono także udać się do korporacji rzeźników i piekarzy z żądaniem, aby przez swych delegatów objawili swe zdania w tej kwestii.

Prócz powyżej podanych myśli, które przeszły w uchwałę, podnoszono także różne — inne projekty, z których zasługuje na uwagę projekt p. Łukawskiego, aby dla zneutralizowania monopolu

mierny i rzeźników, gmina wybudowała własny młyn, tudzież aby urządziła jatki gminne.

W tej mierze nie powzięła na razie komisja żadnej decyzji.

Komisarzem rządowym dla stowarzyszenia przemysłowego szewców we Lwowie, mianowany został koncepista magistratu p. Mieczysław Majewski. Funkcję tę sprawował dotąd radca p. Bolesław Ostrowski.

Inauguracja roku szkolnego 1897/8 na uniwersytecie lwowskim odbędzie się 12 października. Po nabożeństwie w kościele Mikołaja odbędzie się akt otwarcia roku akademickiego w głównej auli uniwersyteckiej.

Uroczystość tę zgaił odpowiednią przemową rektor Magnificus prof. Rehman, poczem wygłosi odczyt z dziedziny przyrody prof. dr. Glinzki.

200 zł. w dwu banknotach setkowych skradziono wczoraj na targowicy końskiej z kieszeni Alfredowi Jossierowi, dzierżawcy, zam. w Sygniofie. Poszukiwania policyi, celem znalezienia sprawcy kradzieży — pozostały dotychczas bez skutku.

Wybuch gazu. Wczoraj, przed godz. 4-tą popoł., zdarzył się w ul. Krakowskiej pod l. 14 u p. Maksy Wiksia wypadek, który mógł za sobą pociągnąć jak najgorsze skutki. Przy przekładaniu rur gazowych, pozostawiono jedną otwartą. Gaz wypłynął piwnicę i zajął się od rzuconej przez jednego z robotników zapalnicę, czy resztki papierosa. Nastąpił wybuch tak silny, że huk słyszano w ul. Batorego, Żółkiewskiej i Karola Ludwika. Na miejsce wypadku zbiegli się tłumy publiczności, wyruszyła też i miejska straż ogniowa, która jednak poprzestała na przysypianiu rur gazowych ziemią. Wybuch w sklepieniu a pustej piwnicy nie wyrządził żadnej szkody. Robotnikowi Stanisławowi Kogutowi, pracującemu przy przekazywaniu otworu dla rury gazowej do piwnicy, osmalili płośnie włosy i wasy. Drugiego robotnika, Jana Strusińskiego, poparzonego w twarz, opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

Sprawa burmistrza Holskiego. Z Brzeżan donoszą nam, iż wyrok zapadły przeciw burmistrzowi tamtejszemu, Edmundowi Holskiemu, którym uznano go winnym przekroczenia obrazy czci, popełnionej na osobie p. Maryana Deymana, i zasądzono na grzywnę w kwocie 280 zł., został przez senat apelacyjny sądu obwodowego zniesiony, jako nieważny. Zarządzono przeprowadzenie ponownej rozprawy i przesłuchanie świadków, celem stwierdzenia ofiarowanego dowodu prawdy.

Coraz częściej bywają samobójstwa zarówno w armii czynnej, jak i w szkołach wojskowych w Austrii. Przed kilkoma dniami donosiły dzienniki, że w Akademii wojskowej w Wiener-Neustadt odebrał sobie życie jeden z wychowanków. Owegd j w tym samym zakładzie zdarzył się znowu wypadek samobójstwa. Student drugiego roku akademii, Zeisberger, syn pułkownika, rzucił się z okna drugiego piętra na dziedziniec w budynku szkolnym i zginął na miejscu. W dziennikach wiedeńskich nie znajdujemy wzmianki o przyczynach tych samobójstw, jakkolwiek byłibyśmy bardzo ciekawi tej wiadomości, choćby z tego względu, że obchodzi o a i naszą publiczność, która ma synów we wspomnianym zakładzie wojskowym.

Kroniczka urzędnicza. Deputacya stowarzyszenia austr. urzędników państwowych, redygującego w Wiedniu, wręczyła onejedną obu Izbom parlamentu petycję tej treści: „Wysoka Izba raczy w obrębie swego działania, w jak najkrótszym czasie, przysposobić te warunki, od których rząd czyni zawisłem, wejście w życie ustaw o regulacji plac”.

Członek Izby panów, radca sekcyjny dr. J. Jansa-Sterneg i członek Izby posłów dr. A. Jaworski przyrzekli, iż petycję tę w Izbach swych wniosą. Deputacya mowila nadto z wielu innymi jeszcze postami i wszędzie otrzymała zapewnienie poparcia słusznych żądań.

Ostatni numer *Gaz. Urzędniczej* rejestruje między innymi pogłoskę o mającem nastąpić kreowaniu nowych starostw w Galicji. Przedewszystkiem mają być utworzone starostwa w Peczynie i w Zborowie. Kilku starostów ma pójść na pensję.

Wedle *Gaz. Urzędniczej*, krążą wśród urzędników także pogłoski o zamierzonej gruntownej reorganizacji w łonie personelu tut. kraj. dyrekcji skarbu.

Kroniczka wiedeńska. Sensacyjną prawdziwą wywołało ustalenie samobójstwa Anny Stiller, 74 letniej staruszki. Anna Stiller była niegdyś w służbie cesarzowej Karoliny meksykańskiej wyjechała wraz z nią do Ameryki i powróciła po-

tem, po rozstrzelaniu cesarza Maksymiliana. Przez 30 z kolei lat zamieszkiwała skromne mieszkanko przy Mariannengasse. Odwiedzał ją jedynie, punktualnie o godzinie 10 przedpołudniem, brat, także bardzo podeszały starowina. Onejedną znaleziono ją na podłodze izdebki, broczącą w kałuży krwi. Odebrała sobie koniec języka i zadawała ostrym nożem kilka ran w szyję. Zawieszono ją do poszczególnego szpitala, lecz żadnych wyjaśnień o do przyczyn usiłowanego samobójstwa nie uzyskano, bo Stillerowa cierpi bardzo i mówić nie może.

Spór czesko-niemiecki zamienia się także i w knajpią politykę... Oto w restauracji bardzo eleganckiego „Annshof” koncertowała w niedzielę kapela 48 p. Młodzi inni odegrali cykl pieśni słowiańskich, jak „Kde domow mui” itd. Nie podobało się to pewnej grupie młodych ludzi, która demonstracyjnie zaczęła ryczeć i pisać. Wnet podzieliła się publiczność na dwa stronnictwa. Jedno przylazyło się do demonstrantów — drzgie zachowało zupełną obojętność. Kres sporowi położył agent policyjny, który nakrzyknął wstych odprawił do drzwi.

W restauracji Rozenberg „pod arkadami” odbyło się zgromadzenie właścicieli trafik. Na porządku dziennym była kwestya utworzenia gremium właścicieli trafik. Przeciwno projektowi wystąpiła silna opozycja. Poseł do Rady państwa, Prochaska, omawiał sprawę niedzielnego odpoczynku. Na jego to propozycję p. tanowiono wysłać deputacyę do ministra skarbu, w sprawie żądania stosownie obmyślanego wynagrodzenia za szkody, jakie trafikanci ponoszą wskutek ustawy o nie dzielnym spoczynku.

Pożar w Bóbree. O godzinie 1-szej w nocy dnia 28 września rb. wybuchł w Bóbrece pożar i zniszczył dom i zabudowania gospodarskie wartości 1000 zł. Zlokalizowanie pożaru zawiądzęczyli nileży p. Brzechowskiemu, tamt. naczelnikowi straży pożarnej, oraz agentowi Tow. wzaj. ubezpiecz. w jednej osobie. Groziło poważne niebezpieczeństwo sąsiadom w liczbie około dziesięciu.

Kroniczka warszawska. W stanie zdrowia prof. Chmielowskiego nastąpiło pewne polepszenie. — Cyprjan Godebski zawiadomił komitet mickiewiczowski, że pomnik będzie na pewne gotów na dzień 8 grudnia przyszłego roku. Społeczeństwo nie wątpi ani na chwilę, że artysta dotrzyma przyrzeczenia.

Wiadomo już, że w planie nauk w gimnazjach tutejszych język polski, z początkiem bież. roku szkolnego, znalazł miejsce we właściwych godzinach wykładowych, t. j. między 9 a 3-cią. Niestety, nie wszędzie zastosowano tę pożądaną zmianę. W gimnazjum 5 tem męskim lekceję języka polskiego odbywają się po dawnemu o godz. 8 rano, a więc w porze, w której młodzież dopiero wstaje z łóżek. Dziennikom warszawskim pozwoliła cenzura wspomnieć — naturalnie w sposób delikatny — o tej samowoli jednego ze zwolenników Apachina. Jest tedy nadzieja, że tą drogą dowiedzą się o tem kurator Ligin i ks. Imeryński i odpowiednio wydadzą polecenia.

Według wykazów urzędowych, belgijskie Tow. kolei konnych w Warszawie, miało w ostatnich latach następujące dochody brutto: w r. 1894 rs. 861,830, w r. 1895 rs. 857,324, w r. 1896 rs. 893,275.

Oświetlenie uliczne w Warszawie składa się obecnie z 7,938 płomieni gazowych, 34 lamp Siemens i 178 latarni naftowych. Latarnie gazowe zużywają rocznie z górą 173 miliony stóp sześciennych gazu, konsumujemy zaś prywatna wynosi około 500 milionów stóp sześciennych. Koszt ogólny oświetlenia ulic i domów miejskich wynosi obecnie rs. 215,000, t. j. dziesięć razy więcej niż przed 30 laty (w budżecie miejskim za rok 1897 przeznaczono na ten cel rs. 21,500).

Na kolejach tutejszych będą wkrótce poddane próbom przyrządów do ant-matycznego kontrolowania liczby podróży w wagonach, wynalezione przez inżyniera belgijskiego Van Haldena.

Breloki. W Warszawie rozpowszechniły się breloki z podobiznami Mickiewicza, Krasińskiego i Sienkiewicza. Jak prawie wszystkie „pamiątki swojskie”, breloki te pochodzą z fabryk zagranicznych.

Dla zdrowia mieszkańców Czasopismo lekarskie, wychodzące w Denver, domaga się antyseptycznego skrapiania ulic w temże mieście. Wystarczyłoby — pisze autor artykułu — dodać trochę sublimatu do wody w beczkowozach, których używa się do polewania ulic, a plyn taki niszczyłby skutecznie zabójcze mikroby. Wówczas kurz uliczny stałby się mniej niebezpiecznym dla płuc, co zarazem, zdaniem wspomnianego pisma,

Mowa żałobna

wygodzona na nabożeństwie za spójkę duszy Kornela Ujejskiego, dnia 1 października 1897 roku, przez ks. prełata Jana Gnatowskiego, w kościele katedralnym we Lwowie.

Kiedy Mojżesz wstąpił na górę Nebo i ukrył się w obłoku przed oczyma swego ludu i gdy w miejscu nieznanem, samotny z bolem swym i tęsknotą, zwrócił utkwinionym w ów Chanaan oblicze, tak bliski, którego stopy jego nie miały nigdy dotknąć, zmarł i pogrzebiony został przez aniołów, wówczas ziemia Moab zatrząsa się od łez i narzekan. Przez dni trzydziestych płakał Izrael swego wodza — proroka, płakał i nie chciał być pocieszony, albowiem odszedł ten, który miał słowa żywota, ten, którego wielka postać jakoby płomienny drogokaz wiodła tak długo lud wybrany przez bezwonne pustynie Arabii i przez zaszakły nieprzyjaciół.

Kiedy po wiekach, syty łut i trudu król-pieśniarz przyniósł znużone powieki i kładł się do snu obok ojców swoich w grobowych jaskiniach Bethelemu, od gór Karmelu po Jordan i po dzikie szczyty Fasya, lud izraelski rozdarł swoje szaty i echem swęj skargi najętniej powieźe i od puszczy Szaronu do kwieciastych brzegów Genazaret rozległ się jęk wielki. „Zawzięte sosno, bo upadł cedr, bo cedr Libanu runął!” I słusznie płakał Izrael swojego króla i swojego wieszcza, albowiem oto rozbitem zostało drogie naczynie z rzadkiego alabastru i rozlała się zawarta w niem wonność; bo oto pękły struny złote i strzaskana została harfa Dawidowa i już z niej odtąd nie popłynie pieśń groźna, jak miecz pomsty dla wrogów, jakęca serca zgnębane, jak bal sam pustyni i jak dym kadzieli, podnoszący się pod sam Tron Boży, kornie, a wysoko. Zakryję oczy, grodzie Dawidowy, rozjęknij się Hebronie i ty królewska Jeruzalem, roz-

lej się morzem gorzkień łez, rozkołysz burzą westchnień i żalów! Albowiem przyjdą do was prorocy i wieszcz, w gęsi nową uderzą, ale ten, który odszedł do ojców, król-prorok, — ach, ten się już do was nie wróci.

Nie obok ojców swoich, ani obok wielkich w narodzie, jak on, — ani na koronnym Wawelu spoczął Ten, którego zwykliśmy zwać prorokiem, nie w znaczeniu, jakie do miana tego przywzajem Koscioł, ale dla tego, bo jak żaden inny umiał on patrzeć w duszę narodu i czytać z niej przyszłość ojczyzny. Spoczął wśród wiejskiego ludu, który tak gorąco ukochał, w tem cichem ustroniu, z którego od tak dawna, sam bardzo już cichy, przyswierał oczyste swej ziemi. Lutnia swą strzaskał przed laty o gromadzące się w koło niego głązy i mogiły, i z rzadka tylko do młodszych odzywał się słowem upomnienia i przestrogi. Ale żył między nami, on, reliwka „z narodowego pamiątek koscioła”, jedne pozostałe nam ognio z wielką, promienną przeszłością, ginącą w oddali; — żył, jaśniał nam jak słup ognisty działo w błaznacem wśród pustyni, i choć lutnia jego zamilkła, myśleliśmy sobie w naszych gorczych i w nędzach obecnej godziny, w przeżyciach i przeżaniach gorzszego jeszcze jutra, że jest przecież ktoś, do którego będziemy mogli ręce wyciągnąć w ostatejnej toni i zawezwać oden ratunku, że w biurach podobnych do tej, jaką on przed półwiekiem pieśnią swą umiał zagnęnąć i klepski przez nią zadane kość, będziemy mogli do niego zawołać: „A ożyje się mistrzu, a stanę hełmanie ducha, i skup w koło siebie rozperzchłe szereg, i podniesie wysoko pochódnie, i podniesie sztandar — oświeć zbłądnionych, sprośtuj drogi błądzących, złóż, ach, złóż w jedno zwasmionych synów tej samej matki ziemi!”

A teraz stojmy nad tą mogiłą w osłupieniu, jak Izrael u stóp góry Nebo, i w wię-

kszej niemal boleści, niż lud Dawidowy, płaczący swego wieszcza i króla. Albowiem nie tylko odszedł z pomiędzy nas i już nie wróci ten, który po trzech mistrzach słowa był w narodzie duszą i uatchnieniem największym, ale zwłaszcza zniknął i osierocił nas z wielkich duchów doby minionej — ostatni.

Jest naprawdę jakaś dziwna tragiczność w tym fakcie, że wieszczę Chorału opuszcza nas w przededniu nowego stulecia, na rozdrożu dwóch tak od siebie odrębnych epok, jak ta, która minęła i której on był wieczeniem, i ta nowa, nieznaną, z tylu względów straszną, której początki hucają nam w uszach łoskotami podziemnych grzmotów i oslepiają jaskrawą łuną swych błyskawic. Wszystko w koło nas łamie się i upada; w podstawach swych kruszą się dotychczasowe bożyszcza i ideały, we własnych naszych sercach gasną niestety, gasną jedne za drugimi światła, przewodniczącą drogą ojców — i właśnie w tej chwili gasnie i on, który w tych dniach czarnych mógł być naszym sternikiem. A zaprawdę mógł nim być w całym słowa tego znaczeniu. To wszystko, co przez sto lat było treścią myśli i uczuć narodu, granitową podstawą jego bytu i kulminacyjnym punktem jego aspiracji, milionów ból i nadzieje, milionów miłość i wiarę, on wieciał je w siebie, on był ich wyrazem, jest wśród ojców naszych bardzo wysokim i szlachetnym — pomiędzy nami najwzwyższym. A posród jego ideałów dwa jaśniały nad innymi, zamyskała się w nich cała jego dusza. Bóg i Polska — to był jego sztandar, wiera gorąca i wielka miłość jego serca, cel życia i dźwignia, gwiazda ostatnia przy zgonie.

Jak on, ożygnąć kochał i jak jej służył! Niełatwo dziś nawet zrozumieć nam, cośmy wszyscy przywykli słowem tem świętem szafować do przesytu, wiążąc z niem tak często interes własny lub ambicję, szczedząc tak skrzętnie czynu i ofiary. „Z dymem pożarów,

z kurzem krwi bratniej”, skarga straszliwa i jękiem bezbrzeżnym w godzinie nieszczęścia i zabójczy popłynął nad Polskę pieśń Kornela Ujejskiego i odtąd nie przestała być nigdy płaczem Jeremiego nad zwaliskami Syonu, pociechą dla płaczących nad babilońskimi rzekami wygnanych i więźniów, podniętą do myśli szlachetnej i bohaterstwa czynu, (czy w spichwznych strofach Maratona wieszczę spiewał wyzwolenie Grecji od Medów a myślał o Polski swej więzacz, czy w biblijnych melodjach piętnował winy Izraela i serce rozdzierał trenem nad jego niedolą, czy w bojuw surnę uderzał, czy w wiejską piszczałkę, czy wreszcie lutnią stroił modlitewnym tonem — na myśli mu jedno zawsze, jedno w sercu zapisane słowo — Polska! Dla niej pieśń, dla niej życie całe!

A Polska jego, to nie Polska jednej tylko warstwy społecznej, samej tylko szlachty, mieszczaństwa, lub ludu, to nie zlepek jakiś nowoczesnych zachcianek i bałamutnych z obcego gruntu naleciałych teorii. Polska jego, to harmonijne połączenie tradycy ojców z wymaganiami wieku i sprawiedliwości społecznej, Polska — to równi z równymi, wolni z wolnymi, to orzeł biały na krwawym karminie dziejów, to hasło naszych bojów z przed trzydziestu laty „za naszą i waszą wolność!” — to wreszcie i nadewszystko krzyż Chrystusowy, jako przewodnik w tych bojach i w życiu.

Tak jest — krzyż Chrystusowy, bez którego marnem najemniejsze ludzkie dzieło, słaba napracowitsza przyszłości budowa, krzyż Chrystusowy, pod którego cieniem rozwinęła się cała świętość naszej historii i cała świętość naszego domowego obyczaju; krzyż Chrystusowy, który dziś garść szlachetnych chciałaby wydrzeć z serc naszej młodzieży i naszego ludu, krzyż Chrystusowy, punkt wyjścia i ostateczny kres całej twórczości Ujejskiego, całego jego żywota. W poezyi naszej przeciw Bogu

może tak czystej i chrześcijańskiej nie wielu ludzi się pochłubić taką jak on twórczością nieskalaną jak kryształ, wolną od wszelkiego rozkładu, w chwilach największego uniesienia i bólu — tak pobożną, tak wysoko nastrajoną, tak Bożą. On bez Boga, on bez Boga kościoła, nie pojmuje swej ojczyzny, nie pojmuje pracy dla niej i walki. On w najcięższej mecie modlitwą płynie na Boże łono i prosi łut Pana, by go osłonił ojcowską swą dłoń. On woła, że

„Z Archaniłem Twim na czele
Pójdziemy potem na wielki bój,
I na drugąjem szatanie ciele
Zatkniemy sztandar zwycięski Twój!
Dla błędnych braci otworzym serca,
Winę ich zmyje wolności chrzest;
Wtenczas usłyszysz podły bluźnierca,
Naszą odpowiedź: „Bóg był i jest!”

Od chwili, gdy Chorał rozgrzmiał po krwawych polach niwch, przeszło pół wieku, cały wiek człowiek. Wieszczę w swym twórczości nie osłabił, nie opuścił jak inni skrzywdzi. Ale padały już na niego cienie zachodu i w wieczornej godzinie uciszała się jego dusza. Wzrok jego, znużony marnymi blaskami tej ziemi, zwracał się coraz bardziej do niebieskich światła, dla uszu wstuchanych w głosy Boże. Może coraz nędziej znużony zdmawiał się gwar ludzkich swarów i zabiegów. A jednak, gdy nad ziemią jego rodziną zawisły znów te same co przed pół wiekiem chmury, i znów jak niegdyś Bogu uragał poczęł bluźnierze i przeciw braciom krwawo chwycił noże on się odezwał raz jeszcze, raz ostatni, palącym słowem, już nie Jeremiego, ale Izajasza, piętnując tych, których ideałem „świat bez Boga, bez ojczyzny, nawet bez rodziny”, i wołał, że „ko człowiekiem, niech staje i do ręki ewangeliję za broń bierze!”

(Dok. nast.)

Wełny na suknie damskie na sezon jesienny poleca najtaniej i w wielkim wyborze Magazyn Schayerów we Lwowie.

zmniejsziliby rozwój gruczoły. Miasto Deuver podobno pójde za tą radą.

Walne zgromadzenie stow. prz. m. korporacji szewców lwowskich odbędzie się dnia 4 paźdz. br. o godzinie 3-iej po południu w sali stowarzyszenia rękodzielniczym „Gwiazda”. Na porządku dziennym wybór pierwszego przelozonego.

Zabawa towarzyska. „Skala” urządziła w niedzielę 3 bm. towarzyską zabawę z przedstawieniem amatorskim. Odegrano: „Podstępem”, komedia w jednym akcie, oraz „Adam i Ewa” sztuka ludowa w dwóch aktach. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Wieczorek dramatyczny-muzyczny p. Władysława Baręczy odbędzie się dziś w sali Klubu pocztowego.

Korespondencye Redakey. Dr. Jan Hozer w Grybowie. Stwierdzamy zgodnie z autentycznym stanem rzeczy, że W. Pan nigdy nie zaslalał pisma naszego zadumy wogole korespondencyami, — a także korespondencye o stosunkach w Grybowie pochodzą od osoby z W. Panem w żadnych nie pozostającej stosunkach.

Zmarli: W Ludwinowie, Leopold Szabel, radca namiestnictwa, właściciel dóbr ziemskich, kawaler orderu korony żelaznej, przeżywszy lat 64 Pogrzeb odbędzie się jutro, w niedzielę, na cmentarzu Jaworowskim.

W Zgorzelcu, na Śląsku pruskim, zmarł 7 z. m. na aneurysm serca s. p. Artur Lessel, znany przemysłowiec w Królestwie Polskiem.

Egzamin dojrzałości poprawczy i cały odbył się od 21 do 28 bm. w gimnazjum św. Anny w Krakowie pod przewodnictwem inspektora krajowego dra L. Germana. Egzaminu złożyli: 1) Bengert Jan, 2) Benko Jan, 3) Berezniak Franciszek, 4) Chmura Stanisław, 5) Drabik Karol, 6) Galić Andrzej, 7) Gasiński Józef, 8) Gasiński Karol, 9) Gasiński Zygmunt, 10) Gruchała Jan, 11) Grabowski Antoni, 12) Herold Artur, 13) Iwanski Jan, 14) Jaworski Stanisław, 15) Jordau Tadeusz, 16) Jozak Tomasz, 17) Kraus Zygmunt, 18) Kulikowski Mieczysław, 19) Latacz Władysław, 20) Latacz Władysław, 21) Maczuga Florian, 22) Marszał Jan, 23) Myszkowski Edward, 24) Nagorzanski Franciszek, 25) Orzechowski Jan, 26) Polman Stanisław, 27) Key Kazimierz, 28) Rysakiewicz Jan, 29) Salomon Maksymilian, 30) Schornstein Idel, 31) Szukiewicz Tadeusz, 32) Wachtel Izak, 33) Walczak Jan, 34) Węgrzynowicz Włodzisław, 35) Witek Franciszek.

Egzamina lasowe. Minister rolnictwa zamianował następujących funkcjonaryszów dla egzaminów lasowych, mających się odbyć w r. 1897 we Lwowie: przewodniczącym komisji egzaminacyjnej krajowego inspektora rolnictwa Antoniego Goralczyka; egzaminatorami: ilustratorów uob. państwowych Józefa Flechnera i Fryderyka Kłuski, inspektora lasów miejskich Roderyka Schuppa; koreksemplifikatorami komisarzy inspekcji leśnej Hermana Scheuringa i ilustratora dóbr państwowych Józefa Krupinskiego. Egzamina rozpoczynają się w dniu 5 października w gmachu namiestnictwa o godzinie 9 rano.

Zadania literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatralny. Teatr. hr. Skarbka: Dziś w sobotę popołudniu (wyjątkowo o godzinie 3-iej dla młodzieży szkolnej) „Zbojcy”, tragedia w 5 akt. F. Schillera. — Wieczorem o godzinie wpół do 8-iej „Sztetyn”, operetka w 3 akt. K. Zellera.

W niedzielę popołudniu (o godzinie wpół do 4-iej) „Popłuch”, komedia w 5 aktach Jana Szukiewicza. — Wieczorem o godzinie wpół do 8-iej „Sprzedana narzeczona”, opera komiczna w 3 akt. F. Smetany.

Teatr. Jesienią sezon dramatyczny na naszej scenie rozpoczął się właściwie dopiero wczorajszego wieczora. Wprawdzie dano nam już poprzednio nowość repertuarową w postaci oryginalnej sztuki pt.: „Życiorys” (Halskiego), jednakowoż z nieznanym nam przyczyną, dyrekcja uczyniła ze swej strony wszystko, by rzecz ta upadła od razu — i takie przynajmniej wrażenie omdłoło przed nas wielo osób zaraz po premierze. Zresztą w ostatnich tygodniach karmiono publiczność przeważnie odgrzewanymi potrawami z dziedziny farsy i operetki.

Wczoraj zapowiedział afisz wznowienie bardzo dawno niegranej u nas sztuki Dumasa i Newskiego pt.: „Daniszewy”.

Sztuka ta, nie pozbawiona pierwszorzędnych zalet, w swoim czasie miała licznych wielbicieli; dziś przestarzała, zjawia się na repertuarze jedynie niekiedy dla popisu artystów w paru głównych rolach. Z polskich scen w ostatnich latach z powodzeniem wznawiał ją niekiedy Kraków, nieopolicie trudna bowiem rola hrabiny Daniszew, należała do pereł repertuaru popisowego niedawno zmarłej znakomitej artystki krakowskiej Antoniny Hofmanowej. Wspomniawszy tę postać odtworzyła wczoraj u nas p. Chochla w całym tego słowa znaczeniu świetnie. Ton wielkiej damy pogodziła z szorstkością, celującą matkę Daniszew, zimne serce z bezgranicznym uczuciem miłości dla syna, i od pierwszej do ostatniej sceny utrzymała się w nad wyraz trudnym charakterze roli niezachwiana.

Ogółem grano bez zarzutu, a p. Siennicka, jako też pp. Żelazowski, Hierowski, Ruskowski, Feldman, Walewski, — zasłużyli sobie na szczerą aplauz.

Ubolewać tylko wypada, że rola Anny Iwanowny dostała się w niewłaściwe ręce. Nie jesteśmy bynajmniej przeciwnikami p. Bednarzewskiej, owszem mielibyśmy już nieraz sposobność wyrazić się o tej artystce z uznaniem. Ale raz trzeba sobie powiedzieć, że nie wszystkie role są dla wszystkich, że i troskliwie, sumiennie opracowanie gry — nie zastąpi nigdy ducha.

W interesie dalszego rozwoju p. Bednarzewskiej leży właśnie, by poprzestać chciała na zakresie, jaki jej zdolnościom i warunkom odpowiada.

Przypominamy sobie, że Annę grywała u nas dawniej p. Stachowicz, a grywała z właściwą tej artystce ekspresją, ku rzetelnemu widzów i krytyki zadowoleniu. Nie ma to też byłoby zdumienia, zauważywszy bruk jej nazwiska na wczorajszym afisie.

Prawdziwą jest dla nas zagadką, jak mogła p. Stachowiczowa „zranąć się” z tak wybornej swej roli i dlaczego „w ogólności tak rzadko w ostatnich czasach występuje. Artystka tych zasług i tej miary talentu nie powinna zbyt niemiłosiernie oszczędzać się krzywdzić sceny, której jest osobą.

„Kraj w obrazach.” (Gubernia Królestwa polskiego) zeszyt III. wyszedł z druku i ukazał się na pulkach księgarskich. Wydawca, wierny swojej dewizie: „Cudze chwalić swego nie znać. Sami nie wiecie, co posiadacie” dał nam w tym zeszycie bardzo zajmujących 8 widoków a to:

Pałac Staszica — przed przerobieniem go na cerkiew;
Galeria obrazów w Wilanowie;
Radom — kościół św. Katarzyny;
Pobornice — b. zamek kapituły krakowskiej;
Włocławek — kościół św. Jana;
Płock — ogólny widok;
Ojców — Dolina Prądnika;
Ojców — Brama krakowska.

Kada państwa.

(Telegr. „St. Polsk.”).

Wiedeń, 2 października. Wczoraj komisja parlamentarna naradzała się co do stosunku do rządu. Jaworski oświadczył, że Bader pragnie wejść jak najprędzej w styczność z komisją, wcześniej zresztą należałoby pomyśleć o połączeniu i zsolidaryzowaniu się większości. Stowarzyszenie postawie groziły wystąpieniem z większości, jeśli kwestya językowa nie zostanie uregulowana w ich krajach. Z polskiej strony doradzono im — zamiast pogrozek — cierpliwość i zaufanie do rządu. Przywódcy zajmują się wypracowaniem statutu organizacyjnego większości i redakcyą postulatów do przedłożenia rządowi we wtorek. Jak wiadomo, we wtorek przedstawia katolicka partya ludowa wniosek co do uregulowania kwestyi językowej.

Wiedeń 2 października. Wszystkie pisma omawiają na naczelnym miejscu budżet i ekspozycję skarbowe dr. Bilńskiego.

Neue fr. Presse wywodzi, że minister skarbu szuka 20 milionów i pragnie osiągnąć je z podatku transportowego i podatku od rozprzedaży cukru. Dla obu tych podatków

chyba z ogromnym trudem znajdzie się większą w Izbie. Bilński sądzi, że ma wolne ręce, tymczasem się myli, gdyż ten rok zapowiada się bardzo krytyczny pod względem finansowym. Deficyt grozi.

Fremdenblatt mówi, że wielkie finansowe exposé Bilńskiego nie ogranicza się do już osiągniętych reform. Przedłożenie nowych podatków wykazuje, jak dalece zależy ministrowi na przeprowadzeniu r gwałtownej plac urzędniczych. Minister przygotował wszystko, co uznaje za zgodne z pożytkiem państwa.

Deutsche Ztg. wzywa do najostrejszej opozycji przeciw, obywateli budżetem, upamiętnieniu czeskiego gimnazjum w Opawie.

Wien. Tagbl. powiada, że z wywodów Bilńskiego przeziara trochę fatalizm. Bez nowych dochodów nie będzie można aktywować uchwalonych przedłożeń urzędniczych — to najsilniejszy argument ministra.

N. W. Journal uznaje zrzucenie Bilńskiego, który uwzględnił wiele równorzędnych życzeń, ale nazywa go „ministrem wydatków”, którego politykę finansową ludność nieraz gorzkimi łzami oblać będzie musiała.

Ostdeutsche Rundschau powiada: „Płace urzędniczych i nowe podatki są dziś osią całej finansowej polityki austriackiej.”

Deutsches Volksblatt twierdzi, że dzwignią całej tej polityki finansowej jest wyszerzenie nowych podatków.

N. W. Tagblatt mniema, że deficyt zniknął, położenie ekonomiczne jest pomyślne. Wszelka krytyka miałaby w tej chwili chyba teoretyczną wartość. W dzisiejszych stosunkach parlamentarnych najlepszy nawet budżet byłby bez widoków na szybkie załatwienie, a co dopiero budżet nastrożający tyle pola do dyskusji!

Oest. Volks. Ztg. nazywa przedłożenie budżetowe fiskalno-politycznym. Przyjęcie zaleconych podatków jest wprost niemożliwe. Rządowi należy odpowiedzieć: Na razie żadnych nowych podatków, jeno natychmiastowe podwyższenie płac urzędniczych.

Vaterland mniema, że minister finansów wskazał drogę, na jakiej mogą być rozstrzygnięte najpilniejsze kwestye polityki finansowej, a zarazem i podwyższenie pensyi urzędników, a to bez względu na ugodę węgierską. Proponuje on podatki, co do których Węgry dały już dobry przykład. Obstrukcyoniści wiedzą teraz, że przez udaremnienie ugody węgierskiej nie zwalą gabinetu.

Arbeiter Ztg. powiada, że umiejętność finansowa Bilńskiego polega na tem, iż umie odejmować i dodawać. Program rządu streszcza się krótko do tego, że obciąża państwo 50 milionami nowych podatków.

Wiedeń, 2 października. W Kole polskim omawiano dziś w obecności ministra skarbu sprawę druków sądowych i kwestyę ulżenia nędzy.

Telegramy „Słowa polskiego”.

Tarnopol 2 października. Dziś rozpoczyna się tutaj proces ks. Mironowicza, proboszcza z Berezowicy wielkiej, oskarżonego o § 300 u. k. o podburzenie. Trybunałowi przewodniczy radca Zöllner, wotanci: radca Czwartaki, adiunkt Neuman. Oskarżycielem jest prokurator p. Pivocki, broni adwokat dr. Mogilnicki.

Wiedeń, 2 października. Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, udzielił w porozumieniu z ministrami skarbu i kolei żelaznych, wydziałowi na Bukowinie, jako koncesyonaryszowi sieci kolejowej Luzan-Zaleszczyki-Hliboka-Seirich, Radocze Frassin (Drodna), Niepolukowce-Wiżnica i Lekany-Suczawa, pozwolenia na urządzenie towarzystwa akcyjnego pod firmą: Nowe towarzystwo bukowiniskich kolei żelaznych z tymczasową siedzibą w Wiedniu, założone na podstawie zatwierdzonych urzędowo statutów.

Wiedeń, 2 października. Przybył tu Nidlow.

Wiedeń, 2 października. Pociąg ekspresowy „Orient”, krążący między Wiedniem i Bukaresztem, najechał nieopodal stacyi Schönfeld na dwa nadładowane wozy towarowe.

Wozy te, jakoteż lokomotywa ucierpiałły znaczne uszkodzenia. Z pasażerów i służby nikt nie poniósł szwanku.

Budapeszt, 2 października. Cesarz odjechał o godzinie 8 rano do Wiednia.

Atery, 2 października. Król prosił Delyannisa, aby zechciał popierać wszystkie ministerstwa, które król utworzy. Delyannis odpowiedział na to, że tylko taki gabinet forytowalby, na którego czele samby stanął.

Król powierzył Znaminsowi misyę utworzenia nowego gabinetu. Skuludis zatrzyma prawdopodobnie i w przyszłym ministerstwie tekę spraw zagranicznych.

Berlin 2 października. Koeln Ztg. otrzymuje z Krety doniesienie, w którym naowni świadkowie zapewniają, że wszystkie tureckie majątności w prowincyi Cydonii są zupełnie zniszczone. Stosunki wewnątrz Krety pogarszają się z dniem każdym. Żal zbiera patrzeć, jak całą sprawę zabagniły mocarstwa. A jednak w Kanie stoją pod bronią zwarta falanga wojsk międzynarodowych. Nie przeszkodziło to bynajmniej — licznym w ostatnich czasach wypadkom mocarstw.

Berlin, 2 października. Nordd. Allg. Ztg. podnosi budapeszteńskie dni pobytu cesarza, które wszędzie uczyniły wielkie wrażenie. Stanowisko Banffyego zostało przez to wzmocnione, a opozycja rozbrojona. Jesien na sesya parlamentu prawdopodobnie będzie spokojna.

Madryt, 2 października. Sagasta oświadczył, iż gotowy był do złożenia nowego ministerstwa. Dziś oczekują zakończenia przesilenia gabinetowego.

Ateny, 2 października. Asty i Akropolis, omawiając rezultat głosowania w Izbie, powiada, że dowiodło ono, w jak beznadziejnym stanie znajduje się polityka grecka. Musi ona nie tylko w kraju, lecz i w całej Europie wywrzeć jak najgorsze wrażenie. Deputowanym ani w głowie Tessalia lub Turcy: im idzie tylko o ich własne korzyści. W Izbie zebrał się nie ojowie narodu, jeno banda sprzyśniętych przeciwko honorowi i przyszłości ojczyzny. Przesilenie musi zresztą dziś lub jutro zostać zażegnanem, gdyż kwestye bieżące nie pozwalają żadnej zwłoki.

Kurs lwowski.

Lwów 2 października.

	placę:	żądają:
Za 100 rubli sr.	127—	128 10
Za 100 marek	58 50	58 80
20-frankowa	9 50	9 62

Telegram giełdowy: Wiedeń 2 października. Kredyty austriackie 355 35; Tureckie 62 25; Landerbank 225 25; Południowa 84 —; Kolej państwowa 338 50; Alpiny 12 690; Tyrolskie 157—.

Uspokojenie chwiejne.

Dział ekonomiczny.

Kartel cukrowy oddał pozostałe 5 procent kontyngentu do sprzedaży i podwyższył równocześnie cenę rafinady na 35 zł. 50 ct.

Konie w Rosyi. W tych dniach wyszło z druku sprawozdanie statystyczne z odbytych w r. 1893 i 1894 spisów powszechnych koni w Rosyi. Ze sprawozdania tego widzimy, że w Rosyi było w 1894 roku 15,215,961 koni, t. j. mniej o 1,621,444 sztuk, niż podczas poprzedniego spisu. Najwięcej koni (870,251) przypada na ubieranie samarską, najmniej na estlandzką (79,009). W gub. Królestwa polskiego liczbą koni powiększyła się o 8 3/4%; więcej też koni wykazały gub.: mińska, grodzieńska, wileńska, witebska, estlandzka, pskowska, petersburska, poławska i charkowska. Przeciwnie na jedną wiorstę kwadratową przypada 8 6 koni, w Królestwie polsk. 11 7/4%.

Przywóz tłuszczów z Ameryki. Wraz z każdym miesiącem. W sierpniu b. r. przywieziono 1844 cent. metr. słoniny. W lipcu przywóz wynosił 1465. W roku zeszłym zaś w sierpniu przywieziono tylko 5 centnarów metr. Od początku roku przyszło z Ameryki do Austrii 6761 cent. metr. słoniny, gdy na ten czas w roku zeszłym tylko 81 centn. metr. przywieziono. Smalec przybyło w sierpniu 17 664 cent. metr., w lipcu zaś 13 644 centn. metr., a w roku zeszłym w sierpniu przywieziono tylko 4758 cent. metr. Od początku

roku weszło do Austrii smalec 106 245 cent. metr., gdy w roku zeszłym na ten czas przywóz smalec tylko 13 100 cent. metr. wynosił. Wartość przywiezionych tłuszczów zwiększyła przywóz tegoroczny austriacki o 2,893,702 zł. a nie należy zapominać, że tłuszcz podlega wysokiej opłacie cłowej, bo 16 zł. w złocie od centnara metr.

Chyba, liczyby podane są za dość wymowne, by naprowadzić naszych rolników na dział w gospodarstwie, który dobrze opłacić się może. Z salonu swinia, Bóg wie za co wypielzona, niechaj na folwarku wszechwładnie zapanuje, a może ratując niejedno gospodarstwo, doczeka się rehabilitacji, że na równi z koniem, krową i owcą w każdym towarzystwie po imieniu będzie ją można nazwać.

Dzisiaj chów swiń upadł zupełnie. Nie dość, że wszelki wywóz ustał, bo w sierpniu nie wywieziono ani jednej sztuki, a od początku roku zaledwie sztuk 33, gdy jeszcze w roku zeszłym 5 116 sztuk wywieziono, ale już nawet zagranicą zaczyna robić konkurencję swoim przywozem. Mniej narzekania — a więcej energii!

Odpowiedzialny Redaktor:

Stanisław Rossowski

Hotei „Imperial”

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 1 października:

A. Wiesiołowski z Prełipcy. — W. Gersmann z Krygu. — K. Grosowa z Zaleszczyk. — E. Köbel z Nestelsdorfu. — B. Kuligauko z Kijowa. — A. Damski z Nowoski. — H. Dobrzański z Rosochy. — A. Cohn z Wiednia. — F. Stranz z Leippy. — A. Aschenbrenner z Lutomerzcy. — A. Herz z Wiednia. — Dr. T. Niemontowski ze Zbaraza. — W. Makomaski z Krol. polskiego

Hotei francuski

Lwów — plac Maryacki

W nowym Zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Proksh).

Przyjechali dnia 1 października:

W. Niwicki z Bortnik. — Ks. M. Popiel z Krynicy. — A. Koziełucki z Krakowa. — K. Helmbold z Genewy. — W. Beckers, J. Gawlitza, M. Eisler i J. Minkowski z Wiednia. — W. Siedmiograj z Sokala. — L. Müller z Lubozcy. — L. Paikowka z Pragi. — K. Dąbrowski z Żółkwi. — Z. Muszyński z Tarnopola. — K. Hryniki z Podola ros.

Dr. Jan Papée

sekundaryusz oddziału chorób skornych i wernychy szpitala powz. we Lwowie.

Ul. Piekarska 1, 4, 1 piętro. Ord. od 3—5.

Dr. Władysław Hojnacki

lekarz chorób kobiecych powrócił i ordynuje ul. Słowackiego 1. 2.

Dr. Bogumil Zawadil

ordynuje ulica Akademicka 20, (3—5 popoł.)

Specjalista chorób uszu, nosa i gardła

Dr. I. Reinhold

powrócił

ordynuje jak zwykle przy ulicy Sykstuskiej 1. 21.

Najlepsze cukry i herbatniki, ogólnie przez moich Wiele Szanownych Odbiorców chwalone, polecam i ręczę za staranne opakowanie. Cennik w infortach.

Fabryka cukrów i herbatników

Jana Höllingera Lwów, Teatralna 8.

Zmiana lokalu.

Jan Seltenreich

zegarmistrz

przeniósł się z ul. Karola Ludwika na plac Maryacki 1. 8.

Na sezon!!

Latarnie gospodarskie

PIROLINA

Kwilaja i korzeń mydlany. — Wszelkie wyroby „KWIZDY” i t. Fluid restytucyjny.

Proszek Korneuburski i Przepychacz, w razie dławienia się dla bydła, poleca najtaniej handel

O. T. WINCKLERA SYNA

Lwów — Rynek 28.

Na sezon!

Otrzymaliśmy właśnie transport i polecamy po cenach najniższych

Rogóżki kokosowe, szczerokowe i plecione w różnych wielkościach.

Chodniki kokosowe.

Chodniki z Linoleum.

Chodniki ceratowe w kilku szerokościach.

Przedściółki z Linoleum.

Przedściółki ceratowe w różnych rozmiarach i deseniach.

Maty japońskie na ściany i przed łóżka

Ceraty na stoły i meble.

Wszystkie bardzo gustowne i w wielkim wyborze

FRIEDRICH i BEACOCK

Lwów ul. Hetmańska 4. obok cukierni W. F. Grussa.

Założony w r. 1855.

Tadeusz Miłaszewski

zegarmistrz

Lwów, ul. Akademicka 1. 3

poleca swój

Skład

zegarków

kieszonkowych i

stołowych, ściennych i podręcznych.

Każda sprzedaż i

naprawa pod gwarancją.



Feliks Książkiewicz

blacharz

ul. Jagiellońska 18.

Cenniki na żądanie.

Na sezon zimowy!

MAGAZYN FUTER

P. CZAPCZYŃSKIEGO

Lwów, ul. Jagiellońska 1. 12

odznaczony trzema medalami na wystawach za gustowny wyrob futer, poleca po możliwie najniższych cenach wszelkie

gaufki futer podług najnowszych wzorów mody. Skóry na futra, wierzchy do futer, oraz materye na wierzchy.

Za trwałość gwarantuje.

Cenniki franco.

Friedrich i Beacock

polecają:

Olwy do maszyn

Olwiarki do maszyn

Pasy skórzane do maszyn

Rzemyki do sycia pasów

Sruby i nity do pasów

Wieradka do gaszenia ognia

Węże konopne

Węże gumowe itp.

Węże spiralne

Sikawki ogrodowe

Hydronety

Płyty gumowe i asbestowe

Sznurowy gumowy

Kule gumowe do wentylów

Szklą do kotłów

POWIETRZE lasów IGLASTYCH w POKOJU
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO

Perfumy, mydła, praw-
kolonka, szczotki, grzebienie, gąbki
połeca najtaniej
Jan Dziewoński
Magazyn drobiazgów damskich,
Lwów, Halicka 6.

K. Gostyński & J. Als.
Przedsiębiorstwo komisów i spedycji
Lwów, pl. Halicki 1.3.
Zastępstwo na Galicję
dla sprzedaży węgla i
koks z kopalni gorn-
szlaskich.

Węgiel i koks całymi wa-
gonami po cenach zniżo-
nych, oraz w workach płom-
bowanych po 50 kg. na je-
sien i zimę z dostawą do
mieszkania. Znajdź do
KOKS z kopalni „Zabrze“.

Kioszety pokojowe z hermaty-
czym gumowem zamknięciem, patent
Guttmann, po złr. 13— i w formie
krzyża taboretka po złr. 27— poleca
PIOTR CHYZASTOWSKI, hande-
lacz w Lwowie, plac Kapitulny 1
(naprzeciw katedry).

AMATOROM
herbat rosyjskich
poleca się — znany handel
Władysława ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyj-
skim w cenie za złr. 1.20, 1.40,
2.50 i 3.50 za funt. Cennik gratis.

NAJTAŃSZY
MAGAZYN FUTER
pod tygrysem
B. Szarkiewicz
we Lwowie ul. Batorego 1.4
(naprzeciw Sąd. karnej)
poleca

wazek gatunki futer, a miano-
wicie: futra do podróży, palety
męskie i damskie podług najnow-
szych fasonów, retundy, dolmanki,
katanki, kombinezony, peleryny, za-
rętki, czapki męskie i damskie,
kaptaki, skóry we wszystkich ga-
tunkach, wierzchoły gotowe do fu-
ter męskich i damskich, materje
najnowsze na wierzchoły w najwięk-
szym wyborze.
Wyszczególnione tu towary znajdują
się na składzie ceny stałe lecz na-
der umiarkowane

PHOTO-PLASTICON
Podróż nakoło świata.
Otwarte codziennie od godziny 10 rano
do 10 wieczór. Elektryczne poruszenia
przy osłabieniu poczem i dziennem o-
świetleniem.
Od 1/2 do 1/2 jest do widzenia:
„Bawarskie zamki królewskie“.
Wstęp 10 ct. dla dorosłych i dzieci.
Co niedzielę rozpoczyna się nowa seria.

Nowo zawiązana spółka
rukawicznicy i bandażyści
Józef Czernicki
z zięciem Michałem Olszewskim
Rynek 1.21. (obok p. Dymala)
przetem
Józef Czernicki, Rynek 1.28.
poleca

rukawiczki, obojczyki, birety, garni-
tury jelenie, przybory do szermie-
ki, poduszki jelonkowe i safiannowe,
bandaże, czapki, oprawy poduszek,
teczek, szelek haftowanych i etc.
własnych wyrobów, jak również gor-
sety francuskie higieniczne i inne
w najnowszych fasonach, spinki, pu-
lareasy, szelki, podwiązki i wszelką
galanterię po cenach możliwie naj-
niższych.

Fabryka pieców kaflowych
JANA LEWIŃSKIEGO
we Lwowie. — Kantor: ul. Kilińskiego nr. 1.

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane wła-
sności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powierzchnie mie-
szkań w wysokim stopniu.
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

Palcie tutki Niemojowskiego! Wszędzie do nabycia.

Najmocniejsze!
Pończochy, skarpetki, pończoski
dziecinne we wszystkich kolorach,
niezysłe, para od 22, 30, 35, 40,
45, 55, 75 do 90 ct. poleca
MAKS MÜHLFELD
Lwów, Rynek 37.

Aparaty i przybory do
fotografii
najtaniej w magazynie **WIKTOR**
BERGER, Lwów, Akademicka 1.8.
Cenniki bezpłatnie.

Salonowe kandelabry, pajaki,
lichtarze stolowe i ściennie,
brzozy do mebli, oraz wszelkie ro-
bocze cyzylerskie w srebrze, bron-
zie i miedzi, jakoteż monstrancye,
puszki cymboryjne, kielichy bogato
cyzylowane, grubo w ogniu złoce-
na wykonuje najstaranniej art. pra-
cownia brzożownicza **W. Sknurzy**
Lwów, Halicka 15.

Ulica Gołębia 11A. 4 pokoje
z przedpokojem, kuchnią z wo-
dociągami, spiżarką etc. od 1 listo-
pada.

Osoba starsza, wykształcona,
posiadająca język franc., niem.
i muzykę, poszukuje zajęcia do na-
uki dzieci lub do towarzystwa. —
S. Z. Poste-restante, Lwów.

A. Zigmund
artystyczny Zakład rytowniczy
Lwów, Sykstuska 14
wykonuje wszelkie grawury, stam-
pilie kanczykowe i metalowe po
cenach bardzo przystępnych i na
czas oznaczony. Zlecenia z prowinc-
yi uskutecznia się jaknajrychlej.

**Pracownia tapicersko-dekoracyj-
na** na Tytuś Turkońskiego,
ul. Rajtana 1.4 poszukuje zdolnego
czeladnika i 2 uczni do praktyki
z ukończoną 4-ty klasą. Blizsze
porozumienie się w pracowni.

**2 piętrowa ka-
mienica** ul. Hof-
mana 1.5 do sprze-
dania. Wiadomość
w miejscu.

Majątek ziemski około 1.200
morgów, w czem około 700
morgów lasu na sprzedaż za 150.000
złr. Położenie wygodne. Stacja
kolei w miejscu. Blizszej wiado-
mości udziela kancelarya **Drów**
A. i Z. Lisiewiczów, Lwów, ul.
Kościuski 16. Pośred. wykluczone.

Willa ślicznie urządzona,
z ogrodem, we Lwowie, na
sprzedaż lub do zamiany za ma-
jątek ziemski. Blizszej wiadomości
udziela kancelarya **Drów** **A. i Z.**
Lisiewiczów, Lwów, **Kościuski 16**
Pośrednictwo wykluczone.

Poważna chrześcijańska firma
drzewna poszukuje **pitnie**
rutynowanego leśnika
do odbierania materyałów, o-
szacowania i eksploatacyi la-
sów.
Zgłoszenia listowne pod Export 29,
Biuro dzienników Płohna we
Lwowie.

Do sprzedania
majątek ziemski w zdrowej oko-
licy w Dobromilskim, blisko ko-
lei i gościńca, z dobrą zabudo-
waniami, z zasiewami, z żywym i
martwym inwentarzem, w prze-
strzeni 470 morgów. (5 m. ogro-
dów, 50 m. łąk, 256 m. ornej,
160 m. lasu) zaraz tanio do sprze-
dania. Blizszej wiadomości udzieli
Adminstr. „Słowa polskiego“.

„ZYCIE“
Kraków, Łobzowska 27.

Pierwsze akcyjne galic. Towarz. dla przemysłu naftowego
St. Szczepanowski i Sp.
Peczenizyn.

Nafta cesarska, nafta salonowa, oleje maszynowe do smarowania
ciężkich i lekkich maszyn, motorów benzynowych i elektrycznych.

Rzadka sposobność!
WYSPRZEDAŻ
wszelkich dawniejszych i wy-
sortowanych towarów z por-
celany, szkła, terakoty, drze-
wa, blachy itp. odbywać się
będzie tylko przez krótki
czas po bajecznie niskich ce-
nach — z opustem
25%, 33% a nawet i 50%
od cen dawniejszych w handlu
bytej firmy
Gebhardt & Christianus
obecnie **KAROL CHRISTIANUS**
we Lwowie, plac Maryacki 7
obok apteki P. Mikolajcia.

56
lat istniejący
handel sukna
i towarów wełnianych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
Lwów, Rynek 33
poleca
Materje modne na sezon
bieżący dla pań i męż-
czyzn, również otrzymuje
modele najnowsze angielskie
dla konfekcyi.

ANTONIEGO GUDIENSA
Lwów pl. Maryacki (Hotel Europejski)
Cenniki franco. — Zamówienia
uskuteczniame bezwzględnie.
Kraj. biuro ogł. Sykutuska 30

FABRYKA
cukrów deserowych i herbatników
prowadzona na sposób warszawski
Jana Höflingera
przedtem Alojzy Horwath
Lwów, ulica Teatralna 1.8
(plac św. Ducha)
poleca:
1/2 kilo najwyborniejszych en-
krów deserowych . . . 1 —
1/2 kilo pomadek zwykłych,
smaki owocowe . . . —80
1/2 kilo czekoladek nadziawa-
nych z komitych . . . 120
1/2 kilo owoców kandyzowa-
nych (jak francuskie) . . 120
1/2 kilo pierników (le-ba-tni-
ków) warszawski . . . —80
1/2 kilo karmelków nadziawa-
nych . . . —50
Za opakowanie i pudełko kar-
tonowe nie ale nie liczy. Wy-
roby zawsze świeże i w wiel-
kim wyborze.

BACZNOŚĆ!
Tylko na ul. Hetmańskiej 1. 8
znajduje się
słynna ze swej rzetelności i taniaści
Mödlingska fabryka obuwia
fabryka obuwia
która na nadchodzący sezon już otrzy-
mała olbrzymi wybór rozmaitego obuwia
i rosyjskich kaloszy.
Proszę o liczne zamówienia
Z głębokim szacunkiem
Alfred Fränkel.
Tylko Hetmańska 8 (w Hotelu Wiktorya).

TYGODNIK ilustrowany, literacko-artystyczny, naukowy i społeczny
wychodzi w **KRAKOWIE** w każdą sobotę
kwartalnie (z przesyłką) **2 złr. 60 ct.**
Abonować można we wszystkich księgarniach i biurach dzienników,
oraz w Administracji.
Najtańsze ilustrowane
wytworne pismo polskie.
Numery okazowe zawsze
bezpłatnie na żądanie.

Kaflowe piece i kominki, kuchnie i wanny kąpielowe. — Terrakota
i majolika budowlana. — Płytki szamotowe na posadzki. — Rury
szteingutowe. — Nasady na kominy. — Mączka szamotowa. —
Glinka ogniotrwała.
Gips prażony miazki i płyty gipsowe na ścianki, poleca jako spe-
yalnie swój fabrykat. — Cement i inne artykuły budowlane.
Na sprzedaż parcele pod wille i kamienice, oraz wille gotowe na
Kastelówce we Lwowie.

JAN IHNATOWICZ
LWÓW: (skłopy własne) ul. Kopernika 1.3., Halicka 1.11.
KRAKÓW: Sukiennice 1.20., CZERNIOWCE: Rynek 1.2.

Modne i ładne!
Barchany w różnych doseniach,
kolorowe oraz białe. Chustki cie-
ple „Himalaja“ i włóczkowe. —
Płótna, Szifony, bielizną stołową
w doborowych gatunkach. Wielki
wybór najlepszych pończoch i skar-
petek. — **Wyroby wełniane**, ba-
wełniane, trykotowe i bielizna Dra-
Jaegera; także koldry i materace
poleca najtaniej handel
ANTONIEGO GUDIENSA
Lwów pl. Maryacki (Hotel Europejski)
Cenniki franco. — Zamówienia
uskuteczniame bezwzględnie.
Kraj. biuro ogł. Sykutuska 30

Skład farb
i materyałów aptecznych
STANISŁAWA
Lipnickiego
Lwów
Grand - Hotel
poleca:
Masę francuską, woskową
i lakier bursztynowy
do podług w 6 kolorach.
Szczotki i pedzle do za-
puszczania i fro-
terowania podług.
Wosk pszczelny do nacie-
rania i płyty sukien-
ne do wycierania podług.
Oliwy i oliwki do ma-
szyn.
belgijskie do osi.
Smarowidło skórzane i konopne do
maszyn.
Pasy i sznury gumowe i
Płyty i asbestowe,
Weże gumowe, konopne i
Wiaderka do gaszenia
Siny kamień do buj-
cowania
pszenicy.
Cebule morską i wiele in-
nych skutecznych
środków do trucia szczurów
i myszy.
Aparata przeciw dławie-
niu przy karmieniu bydła kar-
tollami
niezapalną do
oświetlania mły-
nów, tartaków, gorzelni i
wszelkich budynków gosp.
Artykuły chirurgiczne i
gumowe.
Aparata inhalacyjne.
Flaszki dla chorych.
Wate Brunsa
odczyszczoną
Worki gumowe na lód.
Hegary kompletne i czę-
ści składowe do
tychże.

Kwizdy
Płyn restytuacyjny
c. k. uprzyw. woda do umycia
kon. Cena za 1 flaszkę i zł. 40 ct. wa.
Od 35 lat w użyciu w szpitalach dworskich i w
większych szpitalach wojakowych i cywilnych do
wzmocnienia i przywrócenia siły po wieloletnich tra-
dach i osłabieniach koni, przy używaniu karmienia
i t. p. Także czyni konia zdolnym do znakomitych
wysokich w treningu.
Prawdziwy tyłak z powyższą marką ochronną do
nabywania we wszystkich aptekach i drogeriach
w monarchii Austro-węgierskiej.
Główny skład
Apteka obwodowa
FRANCISKA JANA KWIZDY
c. k. austro-węgierskiego i król. remu-
skiego dostawcy dworu.
Korneuburg pod Wiedniem.

W kawiarni BELLE-VUE
we Lwowie, ulica Karola Ludwika 1. 27.
utrzymuję dla wygody Szanownych P. T. Gości następujące
dzienniki i czasopisma:
a) polskie:
Bukowinaer Nachrichten
Deutsches Volksblatt
Die Zeit
Echo Berlin r
Figaro W. Luft
Floh
Frauen Zeitung
Frankfurter Zeitung
Freudenblatt
Gaizische Presse
Gartenlaube
Gerichts-Zeitung
Humoristische Blätter
Illustrirte Zeitung
Interess. Blatt
Heggenrofer Blätter
Mercur
Moderne Kn st
Münch. Fliegen-Blätter
Neue Fliegende
Neue Freie Presse
Neues Ill. Blatt
Neue Revue
Neues W. Tagblatt
Nord. Allg. Zeitung
Oester. Wochenchrift
Pester Lloyd
Pechitt
Putsch
Reichswehr
b) niemieckie:
Arbeiter Zeitung
Bauerhofen
Berlin. Börsen-Courier
Bliner Ta-blatt
Bombe
Buch für Alle
c) rosyjskie:
Reisende Kaufmann
Sachurs Witzblatt
Sonn u. Montag Ztg.
Ueber land u Meer
Vieh Verkehrs Ztg.
Welt für Alle
Wiener Anstblatt
Wiener allg. Zeitung
Wiener Extrablatt
Wiener Caricaturen
Wiener Tagblatt
Wiener Wespenn
Welt
d) czeskie:
Narodni Listy
Zlata Praha.
e) angielskie:
Ill. London. News.
f) francuskie:
Le Figaro
L'illustration
La Vie Parisienne.

Wszystkie powyższe dzienniki i czasopisma są u mnie za
połowę ceny abonamentowej z drugiej ręki do nabycia.
Z szacunkiem
S. REICH
właściciel kawiarni „Belle-vue“.

Prosimy naszych czytelników
aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w dziale
ogłoszeń, raczyli powoływać się na „Słowo polskie“, jako na
źródło swoich informacji. Takie powoływanie się wpływa na
rozszerzenie naszych ogłoszeń.

Dla szukających pracy,
4-wierszowe ogłoszenia
bezpłatnie.

Śluchacz praw, doskonały filolog, po-
szukuje lekcji lub inne odpowiednie za-
jęcie. Wiadomość w „Słowie“.
Udziałem gruntownie nauki francuskiego.
Miesięcznie 9 zł. gremialnie po 3 do 4
zł. od osoby. „Tchorznicki“ Ossoliński
9 partier, popołudniu.
Śluchacz filozofii najlepszymi świade-
ctwami zaopatrzone, poszukuje lekcji —
Zgłoszenia pod „L. J.“ post-rest. Lwów.
Młodzieniec 1 1/2 roku zajęty u adwo-
kata z powodu przeniesienia kancelaryi
na prowincję, poszukuje zajęcia. Zgło-
szenia „W. R.“ Lwów post. rest.
Praktykantka poszukuje lekcji, przy-
gotowuje również do egzaminów przy-
wrotnych. Wiadomość post rest. „F. Z.“
Uczeń VII. kl. gimn. poszukuje lekcji.
Adres: E. Sawicki. ul. św. Marcina
1. 2, partier.
Pisarz z ładnym i szybkim piśmem, po-
siadający chlubne świadectwa, poszukuje
zajęcia we Lwowie lub na prowincyi.
Adres: W. Br., post-rest., Szczerzec.
UDZIELA się lekcye fortepianu za
skromnem wynagrodzeniem. Blizsza
wiadomość w Adm. „Słowa polskiego“.
Młody pomocnik handlowy poszukuje
posady. Łaskawe zgłoszenia pod W. H.
10, post-rest., Kraków.
Przygotowuje do egzaminu jednoro-
cznych (Intelligenzprüfung). Zgłoszenia
w Adm. „Słowa polsk.“
Wirtuoz-pianista chory na nogi, pra-
guje udzielać lekcji w domu lub po za
domem. Ul. Czarnieckiego 1. II. p.
Poszukuje się wszelką bielizną do zdy-
cia męską i damską, oraz naprawy teje.
Piekarska 1. 4 a.
Osoba inteligentna poszukuje z jęcia
popół. w biurze lub u adwokata. Hono-
rarium mniej ważne. O rychły odpowiedź
prosi „Zajęcie“, post-rest., Lwów.
Maturzysta, matura z odznaczeniem. —
Przygotuje każdego w przeciągu roku
do matury semin. naucz. Wiadomość
pod „Nauczyciel“, post-rest., Lwów.
Człowiek mogący się wyrazić chlubnie
świadectwami prosi o zajęcie jako
woźny kancelaryjny. Adres: Seidenwerk,
ul. św. Stanisława 1. 8.

Panorama Cesarska
Lwów ul. Akademicka 8.
W tym tygodniu: **SZKOCYA**.

Bezpośredni import KAWY i chińsko-rosyjskiej HERBATY
w najszlachetniejszych gatunkach
poleca
Handel Karola Ballabana we Lwowie
HERBATY
ciemno naciągające:
1/2 kilo Conco cesarskie . . . 2 —
„ Familijnej . . . 3 —
„ Melango de Moskau . . 4 —
„ In perial . . . 5 —
„ Wysiewek . . . 1-60
Kawy są bez wyjątku czyste w smaku i silno aromatyczne.

Kwizdy
Płyn restytuacyjny
c. k. uprzyw. woda do umycia
kon. Cena za 1 flaszkę i zł. 40 ct. wa.
Od 35 lat w użyciu w szpitalach dworskich i w
większych szpitalach wojakowych i cywilnych do
wzmocnienia i przywrócenia siły po wieloletnich tra-
dach i osłabieniach koni, przy używaniu karmienia
i t. p. Także czyni konia zdolnym do znakomitych
wysokich w treningu.
Prawdziwy tyłak z powyższą marką ochronną do
nabywania we wszystkich aptekach i drogeriach
w monarchii Austro-węgierskiej.
Główny skład
Apteka obwodowa
FRANCISKA JANA KWIZDY
c. k. austro-węgierskiego i król. remu-
skiego dostawcy dworu.
Korneuburg pod Wiedniem.

W kawiarni BELLE-VUE
we Lwowie, ulica Karola Ludwika 1. 27.
utrzymuję dla wygody Szanownych P. T. Gości następujące
dzienniki i czasopisma:
a) polskie:
Bukowinaer Nachrichten
Deutsches Volksblatt
Die Zeit
Echo Berlin r
Figaro W. Luft
Floh
Frauen Zeitung
Frankfurter Zeitung
Freudenblatt
Gaizische Presse
Gartenlaube
Gerichts-Zeitung
Humoristische Blätter
Illustrirte Zeitung
Interess. Blatt
Heggenrofer Blätter
Mercur
Moderne Kn st
Münch. Fliegen-Blätter
Neue Fliegende
Neue Freie Presse
Neues Ill. Blatt
Neue Revue
Neues W. Tagblatt
Nord. Allg. Zeitung
Oester. Wochenchrift
Pester Lloyd
Pechitt
Putsch
Reichswehr
b) niemieckie:
Arbeiter Zeitung
Bauerhofen
Berlin. Börsen-Courier
Bliner Ta-blatt
Bombe
Buch für Alle
c) rosyjskie:
Reisende Kaufmann
Sachurs Witzblatt
Sonn u. Montag Ztg.
Ueber land u Meer
Vieh Verkehrs Ztg.
Welt für Alle
Wiener Anstblatt
Wiener allg. Zeitung
Wiener Extrablatt
Wiener Caricaturen
Wiener Tagblatt
Wiener Wespenn
Welt
d) czeskie:
Narodni Listy
Zlata Praha.
e) angielskie:
Ill. London. News.
f) francuskie:
Le Figaro
L'illustration
La Vie Parisienne.

Wszystkie powyższe dzienniki i czasopisma są u mnie za
połowę ceny abonamentowej z drugiej ręki do nabycia.
Z szacunkiem
S. REICH
właściciel kawiarni „Belle-vue“.

Fabryka dachówek maszynowych
Jana Lewińskiego, Al. Domaszewicza i Sp.
we Lwowie, ul. Janowska.
Dachówki francuskie prasowane, mające prócz podłużnych także po-
przeczne falce i podwójne nosy, naturalne, dymione i terowane. — Cegły
fasadowe prasowane. — Cegielni okładzinowe o różnych profilach i kolorach.
Rury drenowe o przekroju od 4—16 cm.
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.